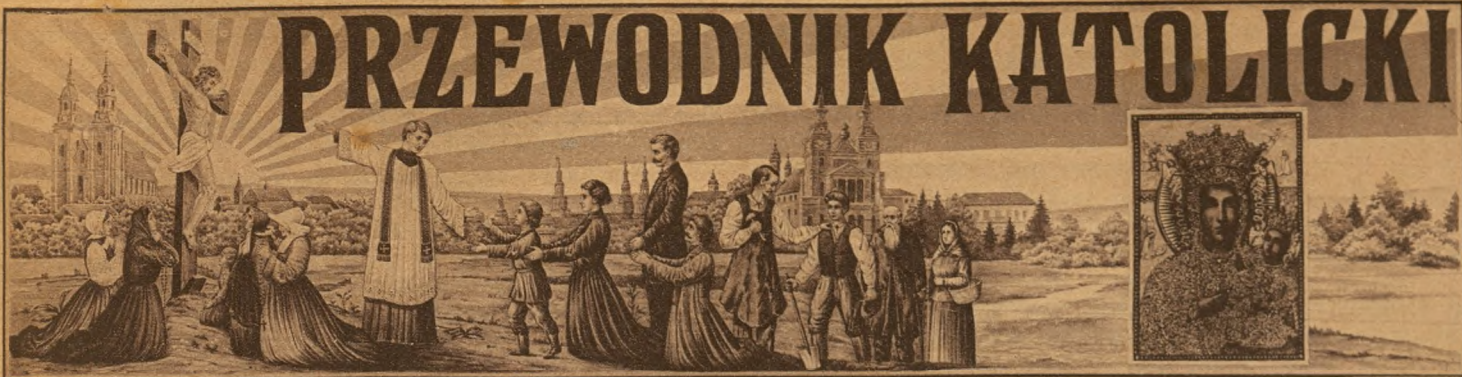


PRZEWODNIK KATOLICKI



Kierownik:
X. JOZEF KŁOS w Poznaniu.
Telefon Redakcyi: 2919.

Pismo dla Rodzin, Braci i Stowarzyszeń katolickich.

Adres: Poznań, Św. Marcin 69.
Telefon Biura ogłoszeń i Administracyi:
Nr. 3613.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 70 fen., z odnośzeniem do domu 85 fen., ze „Słowem Bożem” 15 fen. więcej. „Przewodnik Katolicki” jest zapisany jako „Przewodnik Katolicki” Ausgabe A, ze „Słowem Bożem” jako „Przewodnik Katolicki” Ausgabe B. — Cena ogłoszeń 30 fen. od drobnego wiersza.

Nr. 15.

Poznań, dnia 11 kwietnia 1915 r.

Rok XXI.

Co sądzą o naszej spowiedzi protestanci?

Czas wielkanocny domaga się od każdego, kto się za katolika uważa, spełnienia wielkiej i świętej powinności, nałożonej przykazaniem kościelnym, mianowicie spowiedzi wielkanocnej. Są tacy, którym się ten obowiązek wydaje twardy i trudny. Ale za to owoce za spełnienie tego obowiązku są obfite a słodkie.

Każdy jako tako wykształcony katolik wie aż nadto dobrze, że spowiedź jest urządzeniem Boskiem i że nieobliczalne korzyści płyną z tego Sakramentu tak na jednostki jak i na całą ludzkość.

To wie każdy najprostszy katolik z nauki katechizmu. Uczeń zaś katolicy wysilali często głowy, aby głosić mądrość, pożyteczność, niezrównaną wartość spowiedzi. — Ale ciekawą równie rzeczą, co mówią i piszą ludzie z innego, wrogiego nam obozu, co sądzą o naszej spowiedzi innowiercy, mianowicie protestanci.

Dla pouczenia umysłów a utwierdzenia duchów w wierze w Boskie pochodzenie Sakramentu pokuty, przytoczymy kilka zdań, jakie wygłosili o tej sprawie niekatolicy myśliciele.

Wielki filozof Leibnitz pisze o spowiedzi tak:

»Spowiedź — to prawdziwie dzieło mądrości Boskiej. W całym chrześcijaństwie nie ma nic nad nią doskonalszego. Obowiązek wyznawania swych win powstrzymuje od upadku, upadłym zaś przynosi pociechę. Uważam, że pobożny i gorliwy kapłan — to najlepsze narzędzie w ręku Boga do ratowania dusz. Jego rady pomagają nam do naprawy życia, do unikania okazji grzechowej; czerpią z niej od zwątpienia, budzą słabnącą odwagę. Słowem, spowiedź — to środek, leczący wszystkie cierpienia duszy. Jeśli w stosunkach ludzkich nie jest tak pożądanym, jak wierny przyjaciel, o ileż droższym jest

przyjaciel taki, którego do wierności i niesienia pomocy obowiązuje świętość Sakramentu.

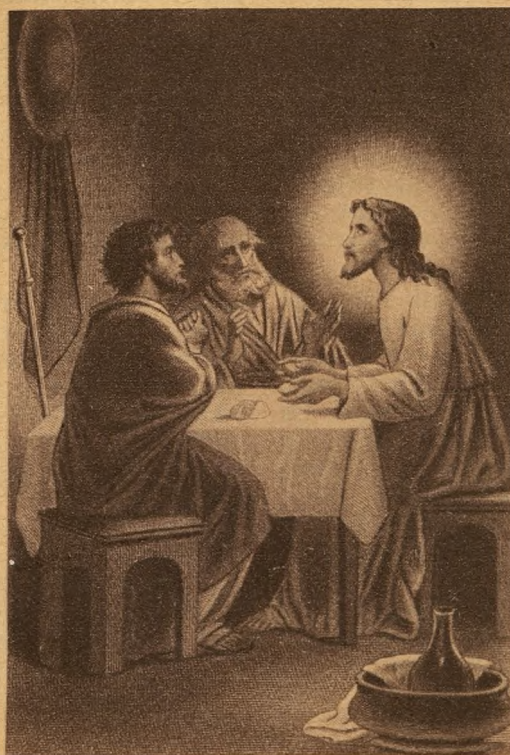
Inny filozof niemiecki, Wagner, dowodzi: »Ten, co umiera bez spowiedzi, umiera, nie zrobiwszy rachunku ani z sobą samym, ani ze światem, słowem — bez uporządkowania swoich spraw. Spowiedź zmusza nas do badania religijnej i moralnej strony naszego życia, do zdawania z niej sprawy przewodnikowi, który także wnika w nią i ku dobru naszemu nasze badanie dopelnia.

Filozof angielski, Fitzwilliam, także protestant, mówi co następuje: »Cnota, sprawiedliwość, moralność są fundamentem państwa. Niepodobna jednak cnoty, sprawiedliwości i moralności oprzeć na nie-

wzruszonej podstawie bez trybunału pokuty. Trybunał to najszczytniejszy wświecie. W spowiedzi dusza się łamie i przemaga, a to najskuteczniejszy środek do postępu w dobrem.

»Kto z nas, — woła protestant Nawille, — nie rzuca zdrowego wzroku w stronę konfesyonału? Kto w chwili wyrzutów sumienia, kiedy serce, pełne trwogi, stawia pytanie, czy jesteśmy w łasce Bożej, — nie tęskni za temi w imieniu Chrystusa wyrzeczonymi słowami: »Idź w pokój! odpuszczając ci się grzechy twoje!« Szczęśliwy, kto tej męki duchowej nie przeszedł!... Nie ma na świecie takiej duszy, któraby się czuła zawsze bliską Boga i nie potrzebowała nigdy pomocy, jakiej tylko spowiednik udzielić może. Dusza taka byłaby szczęśliwą, ale — powtarzam — nie ma jej na świecie, gdyż ludzie łakną pokarmu duchowego tak samo, jak pokarmu dla ciała.

Gazeta protestancka »Reichsbote« pisze: »Jakże bardzo daje się nam odczuwać brak spowiedzi! Każdy kierownik dusz wie doskonale, że nasz



Uczniowie w Emaus.

»I wziął chleb, dzięki czynił, łamał i podawał im. Wtedy dopiero oczy ich otworzyły się i poznali Go.

kościół państwowy składa się z ludzi, z których jedni gwałtownie potrzebują spowiedzi, drudzy do spowiedzi tęsknią. Tysiące jest takich, których przesładowuje przeszłość, jak cień. Krwawymi łzami gotowi by oni zmyć plamy z swej duszy; sumienie nie daje im pokoju; dusza ich ciągle chora; nie mogą bowiem usłyszeć słowa przebaczenia, wyrzeczonego przez kapłana w imieniu Boga. Tak, my potrzebujemy konfesjonału, potrzebujemy koniecznie!...

Król Wilhelm I pruski, poleciwszy przeprowadzić statystykę obłąkanych na Śląsku, był ogromnie zdziwiony, gdy się okazało, że wśród tych nieszczęśliwych procent katolików jest o wiele mniejszy, niż protestantów. Doktor protestant, słynny profesor z Wrocławia, wyjaśnił tę różnicę w sposób następujący: «Rzecz jest prosta. Katolicy mają spowiedź, a my jej nie mamy. To sprawia, że my nie posiadamy pewności, czy nam Bóg grzechy odpuścił; a ta męka duszy doprowadza często do obłąkania.»

Oto świadectwo uczonych i szlachetnie myślących protestantów. Badając naturę ludzką, doszli oni do przekonania, że potrzebę spowiedzi sam Bóg w duszę człowieka włożył.

To obrona spowiedzi najzupełniej chyba bezstronna i skuteczna.

Nauczmy się przeto my katolicy cenić należycie spowiedź, skoro innowiercy, a tak wykształceni, takie wysokie o niej mają pojęcie.

Ale nie tylko cenić ją mamy, lecz także z niej korzystać ku osiągnięciu tych celów, jakie zamierzał osiągnąć Boski jej założyciel.

Czas wielkanocnej spowiedzi niechaj wszystkich do tego pobudzi!

Młodzież winna być uprzejma dla starszych.

Zachowanie się starszych wyrostków a nawet dzieci, będących jeszcze w wieku szkolnym, jest częstokroć tak gburowate, tak bezczelne, że niejednen szczerzy przyjaciel młodzieży przestał zbliżać się do niej z obawy przed narażeniem się na dotkliwą przykrość. Mianowicie chłopcy, zagadnieni o cośkolwiek, skorzy są do ordynarnych odpowiedzi. Zwróć im uwagę na niestosowność krzykliwej ich zabawy, na używanie brzydkich, plugawych wyrażań, zgań im palenie papierosów, rzucanie kamieniami za jadącymi wozem lub znęcania się nad słabszymi i dręczenie ptaszek, a spotka cię niechybnie ze strony małych zuchwalców ciężka obraza. Gdy ich kilku jest w gromadzie a zabronisz im uszkodzenia drzew przydrożnych, omalowiewania szkaradnie ścian domów, to jeden starać się będzie przesadzić drugiego w rzucaniu ci w twarz jakiej obelgi. Na ulicy nie zejdzie żaden z nich starszej osobie z drogi. Objawy takie coraz częstsze a we wyuzdaniu coraz jaskrawsze.

Już samo dopuszczanie się nacechowanych tu zdrożnych czynów jest smutnym dowodem brzydkich obyczajów a nie mniejszym niegrzeczne zachowanie się wobec osób ganiących złe chłopców postęпки.

Przyjezdni z innych dzielnic Polski nadziwi się nie mogą, patrząc na tak zdzieczale objawy.

Zdarza się nawet, że synkowie matek, wspieranych przez litościwe serca, odwdzięczają się do brodziejom grubiaństwem.

Gdzie szukać przyczyny takiej surowości postępowania dzieci? Oczywiście winą spada na niedostateczne wychowanie w ogólności a przede wszystkim na zaniedbanie przez rodziców ugruntowania w dzieciach zasad uprzejmości i szacunku dla wieku, godności i dla powag.

Naganne zachowanie się dzieci jest wiernym odgłosem wygłaszanych w domach rozmów i poniżającego sądu, wydawanego o bliskich znajomych, o osobach wyższe w społeczeństwie zajmujących stanowisko. Taka nauka, taki przykład nie idzie w las. Dziecko, nasłuchawszy się w domu słów uwłaczających cześć bliźniego i szarpiących dobre imię innych, przejmując się takimi samymi uczuciami i objawia je czynnie, ilekroć mu się sposobność do tego nadarzy. A »czego się skorupka za młodu napije, tem na starość traci«. Bezczelny w zachowaniu się chłopak, dorósłszy, nie poprzestanie stosować popędu do nieuszanowania starszych, tylko będzie uczucia, jakie się w nim zakorzeniły, w dosadniejszy jeszcze sposób objawiał.

Zagnieżdżone za młodu w sercu lekceważenie godnych osób sprowadza później różne zgubne wady. Stepione szlachetniejsze uczucie prowadzi do nieuszanowania najświętszych rzeczy, do lekceważenia nawet przykazaniami Bożemi nakazanych powinności. Niejedni rodzice doświadczyli tego z przykrością na sobie. Zaniechawszy zakorzenień w dzieciach szacunek dla innych, doczekali się zapomnienia przez nie obowiązków płynących z czwartego przykazania Bożego i doznali od własnego potomstwa, gdy dorosło, pomiatania sobą. Tak srodo mści się słabość w prowadzeniu dzieci i po-błażliwość na ich niegrzeczne postępowanie.

Młodzież nie przywykła do szacunku dla starszych, przynosi hańbę rodzicom i krajowi.

To wszystko mając w pamięci i na uwadze, powinni rodzice w okazywaniu bliżnim uszanowania świecić dzieciom dobrym przykładem. A więc nigdy nie wyrażać się o znajomych i o osobach wyżej stojących z lekceważeniem. Zamiast je wobec dzieci poniżać, należy raczej podnosić ich zalety i budzić wdzięczność dla dobroczyńców.

Znaczenie przykazania: »Miłuj bliźniego twego, jak siebie samego«, winno wejść w krew dzieciom, a nie być tylko czerem słowem.

Uczenie dzieci grzecznego zachowania się uwydatniać się powinno w obcowaniu w rodzinie, z domownikami i przy zabawie z rówieśnikami.

Wewnętrzne zaś uczucie szacunku dla starszych a godnych osób należy objawiać także zewnętrznie najpierw przez grzeczne pozdrowienie, które nie powinno się ograniczać u chłopców na poruszeniu daszka u czapki, tylko przez obnażenie i skłonienie głowy. Nawyknać muszą dzieci odpowiadać na pytania zawsze z uprzejmością. Nie trzeba nigdy dopuścić, aby dzieci niepoehlebnie wyrażały się o innych, lub, co gorsza, używały w mowie słów obelżywych. Zważać też należy, aby dzieci ustępowały miejsca starszym i aby, rozmawiając z nimi, nie odwracały się tyłem lub wzrok po kątach wodziły, tylko żądać trzeba, aby w prostej postawie patrzyły w oczy osoby, z którą mówią i aby zawsze przestrzegały zasad przyzwoitości.

Na grzecznem zachowaniu się jeszcze nikt nie stracił.

Gdy tak rodzice o swoich obowiązkach przy wychowaniu dzieci pamiętać będą, ustaną skargi na niesforność i gburowatość polskiej młodzieży, czego sobie serdecznie życzymy.

Tadeusz Kościuszko.

Obraz historyczny.

Skreśliła Marya Dembińska.

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem Wielki Sejm w roku 1788 na pierwszym posiedzeniu, wśród ogólnego zapалу, uchwalił ustawę o wojsku stutysięcznem.

Tętno całego kraju uderzyło teraz z dawno niewidzianą mocą.

Polska zbudziwszy się do nowego życia, ogładała się za sternikami tworzącej się armii narodowej.

Wówczas imię Kościuszki wypłynęło na porządek dzienny, przypominając ojczyźnie bohatera, który za oceanem zdobył sobie już chwałę nieśmiertelną.

Dnia 1 października r. 1789 Kościuszko zamianowany został generał majorem i z kilkutysięcznym oddziałem odkomenderowany najpierw na krótko do Włocławka nad Wisłą, a następnie na Podole, gdzie stoi kwaterą przez dwa lata, ćwicząc świeżo zacieźnego żołnierza.

I znowu przewinęła się przez życie bohatera płomienna pieśń miłosna, zakończona rozdźwiękiem, jak pierwsza w Sosnowicach.

Kwaterna Kościuszki w Międzyborzu na Podolu, spoglądała okiem na dworek, w którym mieszkał chorąży sąsiedniego powiatu, p. Żurowski, z żoną... i córką »Teklusią«.

Szczególne to położenie miało ten skutek, że nasz 39-letni generał i 18-letnia panna porozumieli się rychło, ślubując sobie miłość dożywotnią.

Matka sprzyjała szczerze Kościuszcze. Inaczej jednak ojciec, który spoglądał kwaśno na generała, życząc sobie za zięcia szlachcica bogatego, ze znakomitego rodu.

Zrażały go republikańskie przekonania Kościuszki, patrzył na niego z podejrzliwością, czynił piekielko w domu, a wobec gościa zachowywał się odpychająco.

Napróżno Kościuszko w delikatny sposób uwiadamywał p. Żurowskiego, że jest także szlachcicem... że ma wieś!...

Pan Żurowski był jednak niewzruszony. Nie pomogły nawet łzy Teklusi, która padła do nóg ojcu i prosiła o zmiłowanie...

Sielanka druga była skończona....

Nasz Kościuszko pocieszył się jednak prędko, bo go czekały rzeczy ważniejsze, niż uścielenie sobie gniazdu z piękną chorążanką.

W tym właśnie czasie pisał do Michała Zaleskiego te piękne słowa: »Do celu jednego powinniśmy się wszyscy zjednoczyć: wydobyć ojczyznę naszą z pod przemocy obcych. Zawsze jednako myślę, zawsze oddycham duchem wolnego obywatela, i gdy rząd nasz zrówna się z rządem angielskim, dopiero dzwonić zacząć na baczność każdemu. Od nas samych zależy poprawa rządu, od obywateli naszych. A gdy podli będziemy, chciwi, niedbający o kraj swój, — słusznie, abyśmy potem mieli kajdany na szyjach, bo tego warci będziemy...«

Te rozmyślenia przerwał nagle głos trąbki bojowej....

* * *

»Dla obrony zagrożonych swobód stanu szlacheckiego... wkraczały w granice Polski w maju 1792 roku dwie armie moskiewskie: jedna pod komendą generała Kochowskiego w sile 64 000 ludzi na Ukrainie, druga pod wodzą Kreczetnikowa w sile

Na tyłach armii ukraińskiej, dobrze osłonięci, jechali zdrajcy: Szczęsny Potocki, Seweryn Rzewuski i Franciszek Ksawery Branicki....

Sto tysięcy bagnatów rosyjskich, miało dopomódz trzem zdrajcom-magnatom do obalenia Ustawy Trzeciego Maja, do przywrócenia złotego nierządu szlacheckiego...

Zamach ohydny, bratobójczy, szedł na Polskę, ażeby zgładzić najpiękniejszy akt ducha narodowego, dla którego obcy nie mieli dość słów podziwu.

Konfederacja targowicka, zrodzona pod wpływem Rosyi, wywarła przyniatające wrażenie w Warszawie.

Sejm ustanowił szereg zarządzeń wojennych, a w kilka dni potem uniwersał królewski ogłosił stan wojenny z Moskwą i wezwał do walki o całość praw konstytucyjnych.

Dowództwo armii koronnej, objął 28-letni książę *Józef Poniatowski*, mający pod sobą 17 000 żołnierza.

Była to garstka w porównaniu do 64-tysięcznej armii moskiewskiej na Ukrainie....

Pocieszano się jednak bliską pomocą ze strony króla pruskiego, do której tenże zobowiązany był na mocy osobnego traktatu....

Założywszy kwaterę główną w Tulczynie, Poniatowski rozdzielił swój szczupły zastęp na pięć korpusów.

Kościuszko stanąć musiał z swym korpusem w Chwastowie, mając przeciwko sobie pulki rosyjskie.

To rozbicie sił było, wedle Kościuszki, błędem nie do darowania. Próbował temu przeciwdziałać, śląc raport do Poniatowskiego, że trzeba by jedną naprzód zbić kolumnę nieprzyjacielską, nim się wszystkie złączą.

Nie wskórał jednak nic.

Plan Kościuszki nie został przyjęty. Rozdrobnione oddziały polskie utrzymały się przy instrukcyi odpierania czterech dywizji rosyjskich.

Niebawem pod grozą przemocy moskiewskiej, szczupła armia polska, poczęła się cofać i dążyć do połączenia wtedy, gdy korzystny moment, jaki chciał Kościuszko wyzyskać, był już zmarnowany.

Dnia 30 maja połączyły się korpusy polskie w jeden zastęp i cofnęły się do Lubaru.

Zaledwie jednak armia polska zdążyła wypocząć z forsownego marszu, posunęła się pod Lubar armia rosyjska i gotowała się do ataku.

Szybko spostrzegł się w trudnem położeniu Poniatowski i wysłał przeciw dywizjom rosyjskim Kościuszkę, sam zaś opuścił Lubar i posunął się ku Połonnemu, gdzie się znajdowały magazyny polskie.

Moskale, ścigając Polaków, dosięgnęli tylko tyłnej straży na groblach w Boruszkowcach.

Tu przyszło do krwawego starcia, w którym wskutek niekorzystnego położenia, Polacy stracili 375 ludzi, siedm armat i kasę.

Tymczasem Poniatowski dotarł do Połonnego, zabrał stąd zapasy magazynowe i ruszył do Zasławia, gdzie stał książę Lubomirski z 10 000 żołnierza.

Po drodze połączył się z nim Kościuszko.

Pod wsią Zieleńcami przyszło do nowej morderczej walki. Bój był z obu stron zacięty i skończył się zupełnem zwycięstwem oręża polskiego.

Rozłączywszy się z Lubomirskim, pociągnął Poniatowski do Ostroga, lecz skoro tylko spiesząca za nim w ślad armia rosyjska rozpoczęła bombardowanie, opuścił Ostrołę i posunął się nad granicę



Bitwa pod Dubienką.

Dubienkę, rozpoczynając nazajutrz atak na korpus Kościuszki.

Atak, wykonany z ogromną zaciętością, trwał dzień cały.

Polacy jednak oparli się skutecznie. Wówczas zniecierpliwiony wódz rosyjski chwycił się sposobu, którego niepodobna było przewidzieć.... Przekroczył granicę galicyjską i od strony neutralnej uderzył na obóz polski.

Sześciotysięczna garść Polaków musiała cofnąć się, nie mogąc otrzymać pomocy od reszty dywizji polskich.

Rosyanie mieli ludzi zabitych 4000, — Polacy 900.

Kiedy armia polska stanęła w Kurowie pod Lublinem, spadła na nią, jak grom, wiadomość, że... król przeszedł do Targowicy!....

Zapał bohaterski ominął już Stanisława Augusta. Miara hańby dopełniła się ostatecznie.

Armia rosyjska wkroczyła do Warszawy i zaciągnęła warty na zamku królewskim, — armia polska otrzymała rozkaz zaniechania dalszych kroków wojennych, a w kraju rozpoczęła się orgia rządów Targowiczan!

Cios był tem silniejszy, że w obozie polskim panował duch jak najlepszy.

W obozie Poniatowskiego na wiadomość o przystąpieniu króla do Targowicy, zerwała się burza.... Nie chciano wierzyć przynębiającej nowinie. Oficerowie okazywali rozpacz dziką, a książę Józef Poniatowski, dotknięty podwójnie, jako Polak i jako synowiec królewski, pisał w raporcie tak:

»Chodzą tu wieści po obozie, jakobyś Wasza Król. Mość miał traktować ze zdrajcami ojczyzny. Podłość znizenia się aż do nich, byłaby grobem naszym! Te są uczucia, Najjaśniejszy Panie, które mam honor donieść!...«

Ludząc się, że uda mu się powstrzymać stryja od tej podłości, wysłał książę Józef generałów: Mokronowskiego i Wielhorskiego do Warszawy.... Nie zdało się to już na nic.

Wówczas Józef Poniatowski zażądał uwolnienia od wszystkich swych godności publicznych, a żądaniu temu towarzyszyły prośby o uwolnienie ze służby około 200

W gronie ich znalazł się oczywiście Tadeusz Kościuszko.

Niebawem przybył Kościuszko do Warszawy. Powołano go do króla. Przebieg posłuchania był gwałtowny.

Stanisław August nalegał, perswadował, nasyłał nawet kobiety, ażeby Kościuszko cofnął swą dymisyę.

Kościuszko zbijał doskonale wszelkie wywody, nazywając twórców Targowicy »infamisami«, »zdrajcami«, »lotrami«. Posłuchanie było skończone! Kościuszko nie miał nic więcej do roboty na pokojach królewskich....

Przed oczyma jego rysowała się teraz konieczność ponownego opuszczenia ojczyzny, którą uochał całą mocą płomiennej i czystej duszy.

Wolał iść na tulaczkę, niż uginać głowę przed przemocą....

»Zławszy łzami rodzinną ziemię, pójdę do Nowego Świata, do innej ojczyzny; tam stanawszy, prosić będę Opatrzność o stały, dobry i wolny rząd w Polsce, o niepodległość naszego narodu!...«

Tak pisał w swym liście pożegnalnym do siostry.

Lecz zanim się oddalił, pozostawił w Polsce jeszcze jeden dokument swojej szlachetnej duszy; był to akt częściowego zniesienia pańszczyzny w Siechnowicach.

Tymczasem szedł największy z Polaków rozbiorowego okresu na obczyznę z sercem rozdartem i duszą zbolalą....

W pierwszych dniach października opuszczał Kościuszko granice Polski, wkraczając do Galicji.

Przedtem jednak, zrzuciwszy mundur generalski i odpasawszy pałasz, objął go po raz ostatni w ręce, wznosił ku górze, i wyrzekł te modlitewne słowa:

— Boże, pozwól mi raz jeszcze bić się za ojczyznę! (Zob. obrazek.)

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Wojsko Kościuszki.



POŁĄGA nad polskiem morzem.

Znanemu napadowi wojsk rosyjskich na Kłajpedę położyły — jak wiadomo — wojska niemieckie nieprzyjacielowi tamę, zmuszając go do odwrotu. W pościgu za nieprzyjacielem dotarły one na ziemię rosyjskie pod Kretynę i Połagę, gdzie od strony morza okręty niemieckie dnia 23-go marca ostrzeliwały Połagę. Dla informacyi podajemy dziś szanownym czytelnikom kilka wiadomości o Poładze wraz z kilku rycinami.

Połaga, niegdyś port jedyny dawnej Żmudzi, leży nad morzem Bałtykiem, zwanem także polskiem morzem, trzy mile od Kłajpedy a jedenaście od portu rosyjskiego Libawy. Połagę zamieszkują głównie Żmudzini, w mniejszej liczbie Łotysze i Polacy. Nie brak, jak to nigdzie, żydów szwargoczących swoim odrębnym językiem.

Połaga jest małym miasteczkiem, liczącem 1500 ludności. Największą ozdobą miasteczka jest kościół katolicki pod wezwaniem Wniebowzięcia Matki Boskiej. Połaga słynie dzisiaj z kąpieli morskich i wyrobów bursztynowych. Jest własnością hr. Feliksa Tyszkiewicza, który zamieszkuje pałac niedawno wzniesiony. W pałacu tym znajduje się dużo cennych dzieł sztuki, jak portrety, zbiór bursztynów i t. d. Ufać należy, że dzieła te pochowane nie



Morze Bałtyckie, zwane Polskim morzem.



Pałac w Poładze, przed nim olbrzymi posąg Serca Pana Jezusa.

uległy zniszczeniu podczas ostrzeliwania Połagi przez flotę niemiecką.

Przed pałacem stoi posąg Chrystusa a u stóp góry Biruty jest grota z posągiem Matki Boskiej z Lourdes, który noc jedną stał w gracie cudami słynącej.

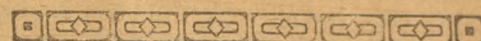
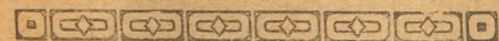
Połaga posiada śliczne wybrzeże, o które rozbijają się fale Bałtyku. Morze tu piękne, powietrze zdrowe, to też Połaga jest ulubionem miejscem kąpielowem, do którego na łabo zjeżdżają się goście na wywczas.

Przed wielu laty bawił tu kiedyś wieszcz nasz, Adam Mickiewicz, dla poratowania zdrowia.

Na wybrzeżu wznosi się Góra Biruty, nazwana tak od pięknej Żmudzinki, Biruty, o której głosi podanie, że była kapłanką pogańską, pilnującą świętego ognia na owej górze. Piękną Birutę poznał książę litewski, Kiejstut, i porwał ją, pojął za żonę. Po śmierci męża Biruta powróciła do Połagi, gdzie też zmarła, czczona przez lud jako święta i pochowana na górze swego imienia, na której dziś wznosi się kapliczka z obrazem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.

Pod Połagą walczyli niegdyś Żmudzini z Krzyżakami; odbywały się tu również walki podczas powstania w 1831 i 1863 roku.

A. K.



Kaplica na górze Biruty.



Grota Matki Boskiej z Lourdes na górze Biruty.

Obrazki przyszłości.

Zestawił Pustelnik.

(Ciąg dalszy.)

I.

Siedem okresów w dziejach Kościoła św. podług czcigodnego Bartłomieja Holzhausera.

Kościół parafialny w Bingen nad Renem posiada cenny skarb: zwłoki czcigodnego swego proboszcza Bartłomieja Holzhausera, który od r. 1655 do śmierci swej dnia 20 maja 1658 błogo. tu działał.

Bartłomiej urodził się 24 sierpnia 1613 roku w szwabskiej wsi Laugna, niedaleko Augsburga, jako syn ubogiego szewca. Pobożni rodzice wychowali synka swego Bartka razem z licznym rodzeństwem w bojaźni Bożej. Niewinny, pilny chłopczyk, kiedyś idąc do szkoły, miał widzenie Pana Jezusa i Najświętszej jego Matki. I nad osobami najświętszemi wysoko w powietrzu zawisł lśniący krzyż. Od tego dnia mały Bartłomiej zadziwляjąco lekko i pięknie umiał opowiadać o sprawach Boskich.

Nie będziemy się tu obszernie rozwodzić o dalszym biegu życia czcigodnego męża Bożego. Uczynił to z powodu trzechsetletnich urodzin jego ksiądz Józef May. Powiem tylko tyle, że Holzhauser dużo, bardzo dużo przyczynił się do wskrzeszenia ducha religijnego w owych podupadłych czasach i to głównie przez zgromadzanie kapłanów ku wspólnemu pobożnemu życiu. Właśnie w Polsce związek Bartolomitów czyli Bartoszków do nie małego doszedł rozkwitu.

Taki ksiądz Bartłomiej był gorliwy, że obok własnego uświęcenia cały świat pragnął doprowadzić do Boga. Szczególnie tęsknił za zjednoczeniem w świętej wierze katolickiej. Wśród kapłanów i wiernych wielce też krzewił uległość do Ojca św. i miłość do Namiestnika Chrystusowego. Jedną owczarnią i jeden pasterz — to jego ideał. Oprócz tego bardzo się starał o dobre szkoły dla młodzieży.

Duch jego wieszczcy był głośny już za jego życia. Król angielski, Karol II, dowiadując się na ucieczce swej z kraju o dziwnym widzeniu proboszcza bingenskiego względem przyszłych losów Anglii, odwiedził męża Bożego i jego świętą postawą wielce się wzruszył. Ksiądz Bartłomiej mówił królowi, że jego ojciec, Karol I, dla tego skończył na rusztowaniu, ponieważ odłączył się od Stolicy Apostolskiej. Zapowiedział spokojniejszy czas i zachęcał króla do krzewienia w Anglii wiary katolickiej i otaczania swą opieką kapłanów katolickich.

Ksiądz Bartłomiej policzony został w poczet czcigodnych sług Bożych i czynią się starania, by Kościół św. podniósł go do rzędu Świętych.

Pozostawił też niektóre prace literackie o głębokiej treści. Najgłówniejszym jego dziełem jest *wykład Apokalipsy* czyli *Objawienia św. Jana*. Przygotowywał się do napisania dzieła przez żarliwą modlitwę i surowy post. Uczony biskup Spirytus, ksiądz dr. Kanneberg, określił pracę Holzhausera jako najlepszy wykład, istniejący o wspomnianej Apokalipsie.

Holzhauser, podobnie jak inni badacze Pisma świętego, widzi w Objawieniu św. Jana *tajemniczy opis dziejów Kościoła świętego*. Jest w nim mowa o siedmiu kościołach. Liczba siedem często w biblji zachodzi i jest liczbą świętą. Owe siedem kościołów rzeczywiście istniały i to w Małej Azji. Ale kościoły te podług czcigodnego sługi Bożego ozna-

czają jeszcze i *siedem epok* czyli *okresów czasu*, na które dzieje Kościoła Chrystusowego się dzieli.

Pierwszy okres był krótki i trwał do krwawych prześladowań chrześcijan przez cesarza Nerona. Początkującą epokę młodego Kościoła trafnie określa się jako *stan wysiewu*.

Druga epoka oznacza się *okresem użyźniającym*. Nieustające trzechsetletnie prześladowania wydały bogaty plon. »Krew męczenników«, mówi Tertulian, »użyźniała i rozkrzewiała chrześcijaństwo«.

Trzeci okres, *stan oświecenia*, trwa od papieża Sylwestra i cesarza Konstantyna Wielkiego do czasu papieża Leona III i cesarza Karola Wielkiego. Przez liczne sobory i wielkich uczonych zostały najważniejsze i najgłębsze tajemnice wiary św. objaśnione i określone.

Czwarty okres liczy się od Leona III i Karola Wielkiego mniej więcej do Papieża Leona X i cesarza Karola V. Okres ten obejmuje największą część wieków średnich i zowie się epoką *pokoju*. Podczas tego okresu Kościół cieszył się wewnętrznym miem. Były tylko nieliczne i nieznaczne herezje, a świętość, uczoność i sztuka wspaniale święciły tryumfy.

Z papieżem Leonem X i cesarzem Karolem V (około roku 1520) zaczął się *piąty* okres, okres *smutku* czyli *utrapienia*. Okres ten, w którym całe ludy i kraje odwróciły się od Kościoła Chrystusowego i od Boga, nie ukończył się jeszcze. Potrwa do zjawienia się »*świętego papieża*« i »*wielkiego monarchy*«, nazwanego »*pomocą Bożą*«. Zaiste, dobiegająca kresu epoka nasza, sprowadziła na Kościół i ludzkość wielkie smutki i utrapienia. Herezje bez liku, prześladowania, bezbożność, rozwiożłość, chęć używania życia za każdą cenę, bunt przeciw każdej powadze, rozruchy i wojny w znacznej mierze charakteryzują piąty okres.

Nader trafnie określa Holzhauser ułomności obecnie kończącej się epoki:

»Miłość chrześcijańska wygasła. Marzy się jedynie o własnej korzyści. Zamiast pokory uwytatniają się pycha i zuchwalstwo. Żadna zasada, choćby była nie wiedzieć jak uświęconą, słuszną i starodawną, nie ujdzie niegodziwej krytyki, dowolnego tłumaczenia, bluźnienia... Dzieci wychowują się w nieposłuszeństwie, nieprzystojności i wszelkiej próżności, ponieważ rodzice dla nich nieporządną żywią miłość. Na błędy ich przez szpary patrzą, nie strofują, nie przestrzegają świętej karności. Można było wychowywać dzieci na dobrych, rzetelnych, prawdę miłujących chrześcijan, lecz bardziej starają się o ich ciało i mądrość światową.

Czyby kto dosadniej wiek nasz umiał określić? Obecnie widocznie żyjemy w końcowych latach piątego okresu. Czas nasz przejściowy, przełomowy. Jak to już, już się sprawdza, nowa epoka nie prędzej nastanie, aż nie nastąpią *ogromne wstrząśnienia i przewroty*.

Szesty okres, *okres pocieszenia*, z łaski Wszechmogącego sprowadzi taką *dziwną zmianę*, jakiej żaden nie spodziewał się śmiertelnik. On przez Boga posłany potężny monarcha gorliwie ujmować się będzie za *prawdziwym* Kościołem Chrystusowym. Narody będą uwielbiać Boga w prawdziwej wierze katolickiej. Zakwitną prawo i sprawiedliwość, zjawią się pobożni i uczeni mężowie i pokój wszędzie zapanuje. Błędne wykładanie Pisma św. ustanie, przylączą się do Kościoła św. chrześcijanie błędzący i schizmatycy. *Cerkiew grecka, wschodnia zjednoczy się z Kościołem rzymsko-katolickim*. Odbędzie się Sobór powszechny o niebywałej świetności.

Niestety, na tym biednym świecie nie masz szczęścia *statego, trwałego*. Szatan, dotąd przez moc Boską związany, dla odżywających powoli grzechów ludzkości, odzyska swą wolność i narodzi się *antychryst*, syn zatracenia.

Sódmym okres, trwający od wystąpienia antychrysta do końca świata, wobec brzydkości spustoszenia, będzie czasem *niepocieszonosci*.

Taki jest wykład Apokalipsy podług wywodów czcigodnego Bartłomieja Holzhausera. Dodaje się jednak, że te wywody, chociaż wzniosłe, głębokie i historycznie trafne, jednak nie są wyłożeniem Kościoła katolickiego i bezwzględnej wiarygodności nie mogą sobie rościć.

Zły znak.

(Humoreska.)

Karol Święcki, malarz z zawodu, siedział smutny w swej zimnej pracowni. Nowy rok ledwie się zaczął, a już tak wielkie spotkało go rozczerowanie. Najnowsze jego dzieło „Wiosna” nie zostało przyjęte na wystawę i ostatnia nadzieja sprzedania obrazu, spełzła na niczem.

I jeszcze inne dręczyły go troski!

Przed kilku dniami grał w karty ze znajomymi i przegrał 200 marek! Skąd wziąć tyle pieniędzy na zapłacenie honorowego długu? Krawiec przysłał mu dziś rachunek za ostatnie dwa ubrania, szewc żądał energicznie zapłaty za buty, gospodarz groził wyrzuceniem z domu z powodu zaległego komornego — słowem, długów pełno, a ani grosza w kieszeni. Pięć listów leżało na stole — same rachunki!

— Żeby to dyabli wzięli, takie marne życie! — krzyknął Karol w rozpacz. — Człowiek musi z głodu umierać!

I rzuciwszy się na łóżko, zaczął myśleć, skąd wziąć tyle chociaż, aby kupić sobie jaki taki obiad. Nagle zerwał się, uradowany.

— Wiem! — zawołał, — cała bieda raz skończyć się musi. Ożenię się! Ale z kim?

Po długich namysłach znalazł i na to odpowiedź. Panna Zofia, córka bogatego kupca, była zawsze bardzo dla niego uprzejmą, a że była i ładna i miła, przeto uchodziła za najlepszą w mieście partję. I jak gdyby na potwierdzenie jego zamiaru, otrzymał nazajutrz zaproszenie na kolację do państwa Wrębskich, rodziców panny Zofii.

Pan Karol promieniał.

— Wyraźny znak Opatrzności, — myślał, — trzeba tylko skorzystać z tego, i zabrać się zrećźnie do dzieła.

Ubranie miał pan Karol bardzo ładne i eleganckie, o to więc kłopotu nie było, ale najgorsze, że nie miał cylindra. A jak iść na prośzoną zabawę bez cylindra!

Na szczęście przypomniał sobie dawnego przyjaciela Adolfa — ten miał cylinder, i to zupełnie nowy i modny. Nie namyślając się długo, poszedł do niego, poprosił o pożyczanie niezbędnego nakrycia głowy, i po upływie godziny wracał z pożądanym cylindrem.

Lecz teraz nowe powstały trudności. Adolf miał głowę większą, tak, że gdy Karol włożył na głowę swoją cylinder, spadł mu tenże aż na nos.

Co robić? Ach — i na to jest rada! Trzeba włożyć trochę papieru za taśmę skórzaną i już!

Pan Karol wziął kilka ćwiartek gazety i sztywniejszego papieru, złożył wszystko razem wążko

i zgrabnie i włożył za taśmę. I cylinder leżał doskonale — jak gdyby umyślnie dla niego zrobiony.

Nie mu już teraz nie stało na drodze do szczęścia. Z uderzeniem ósmej stanął u państwa Wrębskich, wyświeżony i wylegantowany i ucieszył się niezmiernie, gdy mu oznajmiono, że przy kolacji będzie siedział obok panny Zofii.

— Dobry znak! — pomyślał.

Panna Zofia była dziś uprzejmiejszą i serdeczniejszą niż kiedykolwiek, wino było doskonałe — odwaga pana Karola bezgraniczną, — to też pod koniec kolacji był z panną Zofią po słowie. A gdy z hałasem wstawali od stołu i dziękowali, znalazł sposobną chwilę oświadczenia się ojcu i prośzenia go o rękę córki.

— Bardziej to dobrze, — odrzekł pan Wrębski, — ale potrafisz pan utrzymać żonę? Masz tyle dochodu?

— Naturalnie! Posłałem mój obraz „Wiosna” na wystawę, i...

— I został przyjęty?

— N... to jest — ... tak...

— Winszuję panu serdecznie! Ale wybac pan, że jako ociec Zosi muszę jeszcze inne stawić ci pytanie. Masz pan może długi?

— Długi? — powtórzył Karol wolno. Poprzednie kłamstwo dręczyło go niezmiernie, ale nie mógł go już teraz odwołać!

— No tak, długi! — powtórzył pan Wrębski, — ile masz rachunków niezapłaconych?

— Żadnych! — skłamał po raz drugi.

— I kochasz Zosię?

— Z całego serca!

— No, to bierz ją: Zosia dostaje zaraz 50 000 marek, a potem cały mój majątek!

Pan Karol ledwie że nie krzyknął z radości — Tyle pieniędzy i śliczna, kochająca żona!

A gdy po skromnej zabawie zabierał się z powrotem do domu, był taki szczęśliwy, taki wesoły, że jednym zamachem rzucił z powieszadła wszystkie cylindry na ziemię.

— Zły znak, — rzekł pan Wrębski.

— Zły znak? Ej, co tam, — rozśmiał się Karol, — jak mogą cylindry stać się powodem czyjegoś nieszczęścia?

Co jego tam obchodziły złe lub dobre znaki!

Ale niestety! I cylinder, mianowicie cudzy, może się rzeczywiście stać powodem nieszczęścia.

Nazajutrz rano, gdy pan Karol spał jeszcze w najlepsze, odezwał się przykry ton dzwonka i gospodarz przyniósł mu dziwnie gruby list...

Pan Karol przetarł oczy — otworzył kopertę, — spojrzał na papiery i z głuchym jękiem upadł na poduszki. Potem przeczytał list pana Wrębskiego.

»Szanowny Panie! Widzę, że pan mijasz się z prawdą, a ja takich ludzi nie lubię! Posyłam panu wszystkie niezapłacone rachunki, które wypadły ci wczoraj z cylindra — zapłać je najpierw i oducz się kłamstwa. Proszę mi się nie pokazywać na oczy!

Tomasz Wrębski.«

Pan Karol patrzył jak nieprzytomny na rachunki krawca, szewca, na list gospodarza domu i na swój weksel na 200 marek, przegranych w karty! Zebrał je wszystkie przez omyłkę razem z gazetą i włożył w cylinder! A potem wypadły na ziemię! I tym sposobem dostały się do rąk państwa Wrębskich!

— Był to rzeczywiście zły znak, — rzekł pan Karol. — Żeby to licho porwało! Trzeba szukać innej żony, ale cylindra nigdy już nie pożyczę! P.

Nasze obrazki.

Nabożeństwo polowe w święto Zmartwychwstania Pańskiego.

Zawitał wesóły dzień Zmartwychwstania Pańskiego. Chociaż tym, co od kilku już miesięcy na polu walki wiodą żywot twardej służby żołnierskiej, nie zagraja radośnie dzwony wielkanocne kościółka parafialnego, to jednak nie są pozbawieni pociechy religijnej. Wśród przyrody, budzącej się do życia nowego, przy dźwiękach muzyki wojskowej, odprawia proboszcz polowy Mszę św. Chrystus żywy i prawdziwy zstępuje na ołtarz i zwiastuje pełną radości nadziei nowinę: »Jam jest zmartwychwstanie i życie. Kto we mnie żyje i wierzy, ten, choćby umarł, żyć będzie na wieki«.

Skromne święcone.

Istnieje u nas stary, wiekami uświęcony zwyczaj, spożywania w pierwsze święto wielkanocne potraw, poświęconych przez kapłana w wielką sobotę. Warunki obecne i взгляд na braci naszych w Królestwie Polskim i w Galicyi, cierpiących głód i niedostatek, nie pozwalały zastawić stołów sutem święconem, trzeba było się zadowolić kilku jajkami, kiełbasą — i »chlebem wojennym«. Otóż według tej recepty urządził sobie niejedyn, kto nie chciał się rozstać z pięknym zwyczajem, — jak widzimy na obrazku, — skromną święconkę.



Msza polowa w święto Zmartwychwstania Pańskiego.



Skromne święcone.

Konferencja księcia Bülowa z Salandrą, prezesem ministrów włoskich.

Od samego początku wojny powtarza się w gazetach i w rozmowach prywatnych pytanie, jakie stanowisko zajmą Włochy w obecnej zawierusze wojennej. Czy Włochy wytrwają do końca wojny na dotychczasowym stanowisku neutralnym, czy przechyłą się też na jedną z stron walczących. Każda grupa państw czyni oczywiście starania gorączkowe, aby Włochy dla siebie przychylnie nastroić. Niemcy i Austria, jako i państwa trójporozumienia, Anglia, Francja i Rosja, wysłały do Rzymu wybitnych mężów stanu, którzy o względy Włoch zabiegają. Przedstawicielem Niemiec jest były kanclerz, Bülow; jego wpływom i zdolnościom dyplomatycznym zawdzięcza Austria, że Włochy nie wystąpiły zbrojnie przeciw niej.

Selamlık czyli pałac sułtana i kościół św. Zofii.

Z powodu starań floty francusko-angielskiej, zmierzających do zdobycia cieśniny dardaneelskiej, nasuwa się pytanie, jaki los czeka Konstantynopol w razie sforsowania cieśniny. Czy weźmie go Rosja w posiadanie, czy też zostanie wolnym miastem. — Ogólny widok stolicy Turcji podaliśmy już swego czasu w »Przewodniku«; dzisiaj dajemy obrazek, przedstawiający pałac sułtana (na przodzie) i kościół św. Zofii, będący obecnie świątynią turecką (w tyle).



Konferencja księcia Bülowa, siedzącego nad otwartą mapą, z Salandrą, prezesem ministrów włoskich.



Z WALK O KONSTANTYNOPOL.
Selamlık czyli pałac sułtana i kościół świętej Zofii w Konstantynopolu.

Armady i dzwony.

Zagrały trąby i surmy wojenne,
Naprzeciw kraje stanęły ościenne
W krwawym zamiarze: mieczem i pożogą
Mają sąsiada siłę zdeptać wroga.

Hufiec za hufcem, oddział za oddziałem
Idzie krajowi haracz oddać ciałem,
I zewsząd zapal do walki się wznaga,
Kłęska po kłęsce wsze narody smaga.

Padają setki, padają tysiące
W miastach i po wsiach, — na polu i łące,
Gdzie żadne źródła, rzeki nie rosily,
Tam krwawe strugi wnet się pojawiły.

I huczą zdala, grzmia groźne armady,
Świszcząc w przestworzu, pękają granaty, —
Trzask i szum wszędy, wszędy słyszysz huki,
Blask i dym widzisz i ogniste luki.

I słyszysz jęki i żalosny lament,
Prawie że piekło, — strach, groza i zamęt!
Tu widzisz popłoch, tam krwawe ataki,
Tulaj zwycięstwa, a tam kłęski znaki.

Spalone wioski, wyludnione miasta,
Zostało dziecię, starzec i niewiasta,
Innych wyrwano z ogniska rodziny.
Czy kto żyw wróci? — Czy może — trup siny!

* * *

Hen z wieży uroczyste rozległy się tony,
A bliskie i dalekie wtórują im dzwony;
I w kraj ojczysty płyną śpiżu groźne brzęki,
I hen wysoko w niebo idą smutne dźwięki.

I kiedy zwarte idą orszaki na wojnę,
Do świątyni Pańskich drugie spieszą wiarą zbrojne;
I gdy na polach bitwy śmierć, niewola, sława,
Tu się Chrystusa wznawia ofiara bezkrwawa.

Gdy tam huk armat słychać, szczęk broni, trąb granie,
Tu organ głos rozbrzmiewa — i pieśni błaganie;
Brzmi głos potężny z piersi proszącego ludu:
„Święty a nieśmiertelny! wielki Boże cudu,
„Ty jeden wszystko możesz, Ty jeden zaiste
„Zakończyć krwawe walki — dać pokój, o Chryste!“

Gdy tam, ziejące ogniem, padają pociski,
Tu złocista monstrancja słońca rzuca błyski;
Gdy tam padają martwi, lub krwawi się rana,
Tu, przed wszechpotęg Panem, lud zgina kolana!

Strasliwa wojny ludów i niesnasek plaga,
Pan Bóg butne narody krwawym biczem smaga,
Lecz, gdy się skruszą w sercu na wzór Izraela,
Gasi zapal wojenny — pokoju udziela.

Korzymy się więc przed Panem i Zastępów Królem,
Idźmy do Serca Jego z dolą naszą, bólem!
Niechaj rękę swą cofnie, niechaj schowa bicz,
Przeblagany, ofjowskie niech zwróci oblicze!

X. Z. S.

Gawędy Janka Obłeciświata.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Nie było mi bardzo wesoło na duszy w ubiegłe święta wielkanocne. Już mniejsza o to, że nie było święconego ani bab ani placków. Takiej przyjemności nie trudno się wyrzec, gdy się pomyśli, jak tysiąc naszych braci w tych dniach i suchego chleba nie dosyć miało, by głód zaspokoić. Gorsza jednak rzecz, że to wszystko co się słyszy z dalekiego świata, o krwi rozlewie, o niezliczonych ofiarach wojny, o sieroctwie dzieci i wdów, którym kulka zgwiżdżnęła ojca lub męża, o zapowiadanej jeszcze na długie miesiące wojnie, tak człowiekowi ciąży na mózgu jakby mu kto kamień młyński położył na głowę. W wielki czwartek chodziłem co rok do katedry, gdzie się odbywała zawsze uroczystość święcenia olejów przez Xiędza Arcybiskupa. W tym roku też tam wprawdzie byłem, ale cóż, kiedy tron arcypasterski kirem okryty i nie było nikogo, kto by tego świętego obrzędu dokonał.

W kościołach naszych niby było pełno i rojno, ale jakoś to Alleluja nie rozlegało się ani tak radośnie ani tak silnie jak w inne lata. Że nie tak radośnie, toć każdy dobrze zrozumie dla czego, a że nie tak silnie — ha, przecież trzeba pamiętać, że tylu mężczyzn, którzy zeszłego roku śpiewali z całej piersi Alleluja, wojna wymiotła na pole bitwy, a tym, którzy pozostali, zasznurowała gardła!

Ale nie będę się o tem już dalej rozpisywał. Bo postanowiłem sobie, że nie będę w Gawędach niczego tykał, co by rozrzewniać i do płaczu nastroić mogło. Dosyć już to szorstkie życie płakać każe, dosyć już księża na każdym prawie kazaniu na ambonie wskazują na tę okropną różgę Bożą, jaką jest wojna, i tak krzyczą, że baby ucierają nosy i oczy a i najtwardszy chłop miękko poczyną spoglądać ku ambonie. Dosyć więc tej rzewności. Lepiej myśli rozerwać czemś weselszem.

A kiedy do weselszych rzeczy zwrócić mam uwagę, to niechże mi będzie wolno podziękować tym wszystkim kochanym czytelnikom i szanownym czytelniczkom, od których odebrałem życzenia zdrowych i pomyślnych świąt i gorące zapewnienia, iż modlą się, aby nam Pan Bóg dał lepsze i radośniejsze święta w roku przyszłym. Osobliwie ujęły mnie za serce życzenia, które nadeszły od pocciwych wojaków, co leżą albo w rowach strzeleckich przed nieprzyjacielem albo leczą się po rozmaitych lazaretach. Bóg im zapłać za pamięć. Jeden z nich, znać wielki mój przyjaciel, Romek Krótkonogi, wypalił mi na powinszowanie świąt wierszyk, który tutaj umieścić pragnę, — także dla nauki i przestrogi, jakie w nim zawarto. Oto ów wiersz:

•Kochany Janku Obłeciświecie!

Już się zbliżają wielkanocne święta,
W roku największe, jakie kto pamięta,
Więc choć tu jestem w lipskim lazarecie,
Zdała od swoich, nie zapomnę przecie
Winszować także przy radosnem święcie
Memu Jankowi, panu Wiercipięcie,
Czy jak się zowie ta szlachetna dusza,
Co swym sękatym twarde serca skrusza.



A skąd ta wdzięczność w sercu mem tak płonie,
Chociem od niego w tak dalekiej stronie,
I nigdy jeszcze nie widział go wcale,
Że taką dziś mu gratulację wale?
Oto zawdzięcza on listowi z nieba,
Że mu winszować z głębi serca trzeba.

Bo ja żołnierzem jestem, co się zowie,
I już niejedną noc leżałem w rowie,
Kiedy się zbłąkał do nas list cudaczy,
Co to nas niby śmierci wydrzeć raczy.
Więc też go jeden kamrat łatwej wiary
Włożył na serce, by ruskie chachary
Kulą nie mogły już mu szkodzić wcale.

Lecz nie wiedzieli nic o tem Moskałe
I nuże mierzyć w samo serce bratka!
Oj, nieszczęśliwa, łatwowierna matka,
Co mu przysłała te dyabelne gusła,
Bo nim się spostrzegł, krew mu z piersi chlusła!
I tak ta biedna tych guseł ofiara
Umarła w grzechu. Oto Boża kara!

A ja tymczasem, co w gusła nie wierzę,
Dziś to wierszysko kładę na papierze,
Calej ludzkości na świętą przestrożę,
By jej zagrozić zabobonów drożę,
I by Jankowi już więcej ufała,
Bo jemu wielka należy się chwała
Za jego święte, zbawienne gawędy,
Że z swym sekatem tak on węszy wszędy,
Że nie przepuści żadnej złości ludzi,
A także gnuśnych z ospałości budzi.

Więc ja winszuję na chude święcone
Memu Jankowi, gdy niedozwolone
Jeść placki pszenne, by czarne pieczywo
W te wielkie święta nie poszło na krzywo.
Niechaj mu jajko, święcone w kościele,
Smakuje wielce we wielką niedzielę.
Zresztą już nie wiem, czem dobra żonusia
Obdarzyć raczy miłego mężusia,
Ale cokolwiek będzie miał na stole,
Niech będzie słodkie, życzyć se pozwolę!
A teraz też na koniec »Alleluje
Wesołą« jako przyjaciół winszuję.

*Romek Krótkonogi,
ranny żołnierz z Lipska.*

Równocześnie załączam na ręce Janka Obłeci-
świata i proszę oddać Szanownej Redakcyi
mój dziesięciodniowy ostatni żołd, w kwocie
1 marki, na rzecz rodaków, ofiar wojny.»

Niech żyje poczciwy Romek, który nawet swój
skromny żołd składa na ołtarzu miłości bliźniego,
i niech mu Pan Bóg pozwoli jak najprędzej pozbyć
się wszelakiego choróbska i wrócić w zdrowiu do
swoich!

Obawiam się teraz jednej rzeczy, a mianowicie,
że zobaczywszy umieszczony w Gawędzie wiersz
od jednego z czytelników, będzie niejednen z moich
przyjaciół chciał swój także wiersz urzeć wydru-
kowany i że będą mi odtąd pisali same wiersze.
Niech Bóg broni! Już tak czy tak dziwna jest
w ludziach ochota do pisania wierszy. Ba, przecież
kilku z czytelników ofiarowało mi się wierszem
opisać całą wojnę. Jak tylko zdarzy się człek kapkę
piśmienny, to już mu nie wystarcza pisać, co myśli,
w prostych zdaniach, lecz koniecznien zdaje mu się,
że to lepiej czytać się będzie w wierszu. Więc ry-
muje na potęgę i zamienia się w rymarza, nie ta-
kiego co pasy skórzane wyrabia, lecz który robi
rymy, nieraz takie, że ich ugryść nie można. Nie,

kochani czytelnicy, pisać dobre wiersze to jest wielki
dar Boży i nie każdy jest z łaski Bożej poetą. Ja
tam sam na tem się nie znam i też, dziękować Bogu,
na tę chorobę nigdy nie cierpiałem. Jedno tylko
pamiętam wykolejenie się, gdy jako zakochany mło-
dzian ułożyłem wiersz do swojej gołąbki Kundzia.
Ale taki był lichy, że o mało co byłaby mi Kundzia,
gdy go przeczytała, dała terminatkę. Pomyślcie
więc, ile złego sprawić może kiepski wiersz! Dla
marnego wiersza byłbym mógł utracić taki skarb
jak Kundzia i musiałbym się przez całe życie ko-
łatać po świecie samotny jak ten kołek w polu.
Odrzekłem się już tedy na wieczne czasy pisania
wierszy. Więc też na tej sztuce się nie znam i ni-
kogo jej nauczyć nie umiem. Daję tylko każdemu
tę dobrą radę: Lepiej pisać dobrą prozą, aniżeli
kulawemi wierszami. A najważniejsza w tem rzecz
jest ta: Niechaj przedewszystkiem każdy, kto chce
pisać wiersze, nauczy się najpierw pisać popra-
wnie, bez błędów, po polsku. Bo często sprawa tak
się przedstawia, że poeta pisze wiersze, a w każdym
słowie robi trzy grube błędy.

Czasem się przecież uda komu jakiś wierszyk,
jak na przykład następujący wiersz do żony, nade-
slany przez pewnego rezerwistę z prośbą, aby go
wydrukować w Gawędzie:

*Wiersz do żony,
wymyślony w rowach strzeleckich we Francyi.*

Dobra noc, ma żono, wartna szacunku,
Pozdrawia cię mąż twój na posterunku.
On się na tej francuskiej ziemi dosyć nastoi
I nie zapomni o milej żonie swoi.
Ona za niego do Boga prosi,
On za ojczyznę giwerę nosi!

Może to i ładny wiersz — i tej lub owej żonie
podość się będzie, i może owa żona, do której tak
czule się odzywa poeta, nie porwie się jak moja
Kundzia do tego, by mężowi dać terminatkę. Ale
gdybym ja był żoną, tobym takiemu mężowi taką
napisał odpowiedź:

Drogi mój mężu, co stoisz na posterunku,
Wart będziesz jeszcze większego szacunku,
Skoro przestaniesz pisać srogimi wierszami:
Jeśli ma miłość dalej być między nami,
Proszę cię bardzo, tę łaskę mi zrób,
I gadaj prosto, jak Ci urósł dziób.

Tak też bez wywijsów i wykrętów, bez ry-
marstwa i sztucznych wierszy, ale tak sobie prosto
z mostu pisać będzie do kochanych czytelników nadal
uniżony ich przyjaciół i sługa

Janek Obłeciświat.



Z dycezyi.



— W kwiecie życia zeszedł z tego świata w środę,
31 marca r. b., X. Maksymilian Ziętkiewicz, wikaryusz inowro-
clawski. Zmarły liczył dopiero 27 lat i miał 2 lata kapłań-
stwa. Niech odpoczywa w pokoju!



Wiadomości bieżące.



Dwa i pół miliarda marek

wynosiły w pierwszych miesiącach obecnej wojny szkody, po-
wstałe w Królestwie Polskiem. Do dziś więc straty te są bez
wątpienia wiele większe i zapewne przekroczyły sumę trzech
miliardów czyli *trzech tysięcy milionów marek*. Po-
twierdzają to także sprawozdania komisji »komitetu niesienia

pomocy w Królestwie Polskiem*, która od 13go do 18go marca objeżdżała dotkniętą wojną powiaty Królestwa. Czytając w tych sprawozdaniach opisy tej strasznej nędzy, panującej wśród ludu roboczego, zwłaszcza w miastach, a równocześnie tych pełnych poświęcenia wysiłków tamtejszego obywatelstwa wiejskiego oraz inteligencji miejskiej, szczególnie zaś duchowieństwa, każdy z nas powiedzieć sobie musi, że to, co dotąd uczyniliśmy dla złagodzenia nędzy wśród rodaków w Królestwie, może być za ledwie początkiem tego, co uczynić powinniśmy.

Losami i przyszłością narodu polskiego

zajmują się obecnie, w głównej mierze z powodu ogromu nieszczęścia, jakie zważyło się na znaczne obszary ziem polskich, coraz więcej obce narody europejskie. To też coraz częściej gazety angielskie, francuskie, a szczególnie włoskie obszernie i życzliwie rozpisują się o Polsce i Polakach, a na niejednym zebraniu poważnych mężów, zwłaszcza na ludowych, rozbrzmiewają hasła, żądające sprawiedliwości dla Polaków. Kiedy się o tem czyta, trudno oprzeć się myśli, że ręka Opatrzności przez to morze ognia, krwi i łez prowadzi naród nasz ku lepszej przyszłości.

Bożamęka w wywłaszczonych Złotnikach

w parafii wronczyńskiej nie będzie jednak usunięta, choć wieś już rozparcelowano między kolonistów ewangelickich. Dzięki staraniom X. prob. Smorawskiego, figura ta pozostanie na swem miejscu po wieczne czasy.

Wojna.

Dziewiąty miesiąc wojny rozpoczął się

w ubiegłym tygodniu, a dotąd nie zaszło nic takiego, coby wskazywało na bliski jej koniec. Przeciwnie zapowiadają ze strony rosyjskiej i francuskiej nowe walki zaczepne na obu frontach, tak iż liczyć się trzeba z tem, iż niebawem krew lać się będzie znowu potokami.

W północnej części wschodniego frontu

wojska rosyjskie wyparte zostały z Taurogów i opróżniły całe pogranicze Prus Książęcych czyli Wschodnich. Rosyjanie cofnęli się na Skardawille i Sejny, nie poprzestali jednak atakować na całej prawie linii, począwszy od Maryampola, Piłwiszek, Krasnopolu i Augustowa, a kończąc pod Ciechanowem. Ataki te zostały jednak wszędzie odparte, przyczem niejednokrotnie wojska rosyjskie ponosiły dotkliwe straty w poległych i jeńcach, jak o tem donosiły komunikaty niemieckiej władzy wojskowej.

Także nad Bzurą i Rawką

toczyły się w ostatnim tygodniu dość poważne walki. Rosyjanie próbowali przekroczyć owe rzeki, ale próby te nie powiodły się.

W Galicyi, Karpatach i na Bukowinie

walki, jak dotąd gwałtowne i krwawe, stały się w ostatnim tygodniu wprost morderczymi, bo Rosyjanie rzucili swoje wojska z pod Przemyśla na front w Karpatach, a zwłaszcza w okolicy przełęczy Użoku i Laborczy. Równocześnie atakowali zawzięcie w Galicyi zachodniej nad Nidą i na Bukowinie nad Prutem. Pod naporem przeważających sił rosyjskich cofnęły się przednie szeregi wojsk austriackich nad Ciszą nieco wstecz, w innych punktach odrzuciły jednak nieprzyjaciela, nacierającego z szaloną zaciętością. Próby Rosyan usadowienia się na południowym brzegu Dniestru, spełzły na niczem, przyczem wedle austriackiego urzędowego komunikatu nie mało jeńców zostało w rękach Austriaków.

Na tureckiej widowni wałk

zapowiadano odroczenie ataków floty francusko-angielskiej przeciwko cieśninie dardanejskiej, ale już w piątek rozpoczęło się na nowo bombardowanie. Okręty francuskie i angielskie nie zaczęły fortów nad cieśniną, ale ostrzeliwały wybrzeże azjatyckie i półwysp Galipoli w najbliższym sąsiedztwie Dardaneli, mając widocznie na celu przygotowanie gruntu dla lądowania wojska w tych miejscach. Próba wysadzenia na ląd wojsk angielskich i francuskich nie powiodła się. Dowódz wojsk lądowych

odbywać się ma z przystani aleksandryjskiej w Egipcie. Wybrzeże Egiptu ma być podstawą dla tych wypraw. Z wysp greckich Anglicy wycofali swe wojska. Dowódcą wojsk angielsko-francuskich pod Dardanelami ma być ów generał Pau, który niedawno był w Warszawie. Flota turecka zatopila pod Odesą dwa parowce rosyjskie, natomiast krążownik turecki Medjidie najechał na minę i zatonął.

Na pograniczu serbsko-austriackiem

odbyły się po dłuższej przerwie walki na armaty. Serbowie ostrzelali miasto Orsowy, Austriacy zaś bombardowali Belgrad. Podobno w najbliższych dniach wojska austriackie rozpoczną mają na nowo kroki zaczepne przeciwko Serbom.

Na zachodnim froncie

straciły wojska belgijskie nad Yserą miejscowości Klosterhoek i Drie Grachten. Przytem były walki na armaty między Mosą i Mozela, oraz zacięte walki piechoty w Księzym Lesie oraz pod Nideraspach i Mülhausen, gdzie odparte zostały ze stratami ponawiające się uparczywie ataki francuskie.

Na morzu

odbywał się nadal pościg niemieckich łodzi podwodnych za angielskimi i francuskimi okrętami handlowymi, których zatopiono w ostatnim tygodniu przeszło dziesięć, przyczem nie zawsze udało się ocalić załogę. Z okrętu Fallaba, zatopionego torpedą, zginąć miało około 90 osób wraz z kapitanem tegoż statku. Podobno okręty handlowe angielskie chcą zaopatrywać się w armaty, aby móc się bronić przeciwko łodziom podwodnym. Straty, jakie angielskie okręty handlowe poniosły dotąd ze strony łodzi podwodnych, wynoszą około 140 milionów, podczas gdy wartość wszystkich angielskich statków handlowych przenosi olbrzymią sumę 15 miliardów.

Miedzy Serbią a Bułgarią,

które po ostatniej wojnie bałkańskiej pałają ku sobie wielką nienawiścią, stosunki jakoś się polepszają, nad czem usilnie pracują politycy angielscy, rosyjscy i francuscy. Teraz doszło do zawarcia układu pocztowego między obu państwami.

— **Prośba.** Poszukuje się Wacława Oszywę. Niech się zgłosi pod adresem: Józef Garuba, Aderstedt (Hittergut).

Skrzynka do listów.

— **S. B. Miłosław.** Wiersza „Basia i krzyż” nie odebraliśmy.
— **M. R. Gorzyczki.** Papięzem może zostać kardynał jakiegokolwiek narodowości, nie tylko włoskiej, jeżeli otrzyma w konklawe większość głosów. I tak zasiadali na stołcu Piotrowej papieża narodowości niemieckiej, jak Grzegorz VII i Sylwester II, Francuz Klemens II itd.

Poradnik prawny.

S. L. Z. Żony mężów na wojnę zaciągniętych owszem; żony zaś mężów nie zaciągniętych tylko wtenczas, jeżeli były w przeciągu ostatniego roku przez przynajmniej sześć miesięcy przed pocięciem na mocy Ordynacji Ubezpieczeniowej Rzeszy albo w jakiej prywatnej kasie chorych ubezpieczone. (§ 195). O tem, na jak długi czas zapomogi się udziela, stanowiąc muszą statuty kasy, które osoba ubezpieczona mieć powinna. Ze statutów można się dowiedzieć, ile i na jaki czas zapomoga się należy.

M. S. we W. Ponieważ mąż na wojnie, nie potrzeba subhasty się obawiać, sąd skargi nie przyjmie i subhasty nie zaprowadzi. Wierzyciel musi czekać. Składki urządzać nie można, bo jest wiele innych, którzy prawie z głodu umierają; ci są pierwsi. Pośrednictwem w uzyskaniu kapitałów nie zajmujemy się.

M. R. z K. Ojędz. O zakresie i potrzebie udzielania wsparcia decyduje komisja przy landraturze, a apelowi lub zażalenia nie ma. Za dwa zaległe miesiące nie warto się starać o zapomogę, bo komisja jej nie przyzna. Jeżeliby miano odebrać zapomogę dla najstarszego syna 12-letniego, to radzimy zażalić się do prezesa regencyi, bo według prawa należy się zapomoga dla dzieci aż do 15 roku życia. Prezes regencyi nie może wprowadzić zmiany decyzji, ale może polecić landraturze ponownie zbadanie sprawy.

W. S. w G. Nie radzimy zrywać kontraktu przez samowolne zabranie chłopca do domu, bo majster mógłby wytoczyć proces i narobić jeszcze kosztów. Kontrakt można tylko w drodze dobrowolnej umowy zmienić, inaczey nie. — Chłopiec nie potrzebuje chodzić w niedzielę na ćwiczenia, jeżeli idzie na niespory do kościoła, innych na przykład przez Pana podanych powodów władza nie uznaje i mogłaby wyznaczyć karę.

Gosp. D. w Sz. Jeżeli landrat kazał konie otaksować i tą sprawą się zajmował a teraz nie czyni, to trzeba się udać ze zażaleniem do prezesa regencji i przedstawić mu sprawę, nadmienając, że teraz czas wielki uprawiać rolę, a koni ani wynagrodzenia nie ma, że rola odłogiem będzie musiała leżeć. Taki sam wniosek trzeba podać także do Izby Rolniczej (Landwirtschaftskammer) w Poznaniu i prosić, aby ona do uzyskania koni lub wynagrodzenia dopomogła. Nie zawadzi zwrócić się do kanclerza Rzeszy (Reichskanzler) w Berlinie. Innej rady nie wiemy.

A. p. w K. Podług listu proces o zacepienie przewłaszczenia już wytoczony i zmarły ojciec już był słuchany i zeznał, że zięciowi o dług powiedział, że będzie więc musiał dług zapłacić. Z tego, że ojciec umarł, nie można zaraz wnosić, że proces »ma się nie na Waszą stronę«. Przecież zeznanie ojca pozostało i sąd z niem liczyć się musi. Zresztą do prowadzenia procesu o taki wielki obiekt potrzeba adwokata; temu trzeba więc zaufać; on najlepiej będzie wiedział, jak sprawę pokierować. Zięć obcą szkodą wzbogacić się nie może; o tem adwokat wie bardzo dobrze.

J. D. w Ż. »Landschaft« udziela pożyczek na amortyzację (umorzenie długu). Oczywiście, że »landschaft« ma prawo, jeżeli procentu lub kwoty amortyzacyjnej się nie zapłaci, żądać zaprezentowania tej kwoty i zwrotu kapitału, ale czy w tym przypadku też, nie można powiedzieć, bo nie znamy treści warunków. Najlepiej pójść do biura hipotecznego, kazać sobie przedłożyć akta gruntove i zobaczyć, co jest napisane w dokumencie dotyczącym udzielenia pożyczki. W obecnym wojennym czasie »Landschaft« pewnie wielkich trudności robić nie będzie.

W. 14. F. Nie możemy dać odpowiedniej rady, bo nie znamy treści statutowej Spółki zawodowej. Pan powinien posiadać statut (Satzung) a z tego musi wynikać, że dochodzenie pretensyj na drodze sądowej jest wykluczone lub nie. Sądymy jednakże, że droga sądowa jest dozwoloną, sąd musi atoli odczekać, co władze ubezpieczeniowe uznają § 101 Ord. ubezpieczeń.

M. G. w S. Sprawa za bardzo zawiła, w takim przypadku rady udzielić nie możemy. Udać się Pan do adwokata w Odolanowie.

Składki.

Na braci naszych dotkniętych klęską wojny.

X. prob. Prądziński z Gniezna parafia św. Michała 1164 mk. (z tych przekazano Prześw. Konsystorzowi 78 m.).

X. proboszcz Rosenberg z Lubasza od siebie i parafian (II rata) 1773,55 m.

Parafia Wilezyńska ofiarowała w II ratach: X. Ogrodowski zebrał 200 m. i X. prob. Radziejewski 1000 m., razem 1200 m. (z tych 180 m. wpłynęły jako I rata, do której dochołzi 20 m., jako II ratę odebrał 1000 m.) I tak wpłynęło: Z Sękowa 103,50 m., z Wilezyny 170,95 m., z Ludowa 15 m., z Pierska 1 m., z Młynkowa 29,05 m., z Podrzewia 398,35 m., z Podrzewskich Hub 175 m. Z Korzanowa 72 m., dzieci oddział starszy 14,75 m., oddział młodszy 20,40 m., razem 107,15 m.

Za pośrednictwem K. Reinera od członków Tow. św. Barbary parafii Serca Jezusowego w Bottropie (Westfalia): Z kasy Towarzystwa św. Barbary 30 m. Na zebraniu miesięcznym 28 lutego z ofiarą X. Westhofa 10,05 m. R. Kolorz. A. Grzenia po 1 m. K. Reiner 20 m. Mele, K. Kubek, Fr. Kampa po 1 m. W. Nowak 10 m. J. Wierzbica 75 f. J. Grzegorzek 5 m. Fr. Drabinok 1 m. Marya Seemann 3 m. K. Seemann, P. Seemann po 2 m. Fr. Seemann, Franciszka Seemann, A. Seemann po 1 m. Jan Seemann, Józef Seemann po 50 f. K. Duda 20 m. K. Koczy 3 m. J. Kubek 1 m. M. Pysny, J. Iwanek po 5 m. A. Sperling, J. Tobys po 3 m. J. Krupa 2 m. P. Machnik 1,65 m. J. Machnik, J. Hoszek, Fr. Kucera, Fr. Tomeczyk, A. Krótka, M. Chmielewski, A. Ryszka, J. Nowak, J. Sosna, Fr. Kominek po 1 m. St. B. 50 f. R. Bursik 1 m. W. Kacimarski 1,50 m. Marya Mika, T. Wieczorek po 1 m. B. Skrabacki 50 f. K. Łukoszek 60 fen. J. Klimanek 1 m. A. Sachs, R. Antczak po 50 f. St. Szefer 1 m. Fr. Szezyra 2 m. W. Kortorzyna, I. Liszka po 1 m. M. Wesolek 50 f. J. Mateżok 1 m. K. Hees 50 f. T. Finke 1 m. K. Jasny, W. Reluch po 50 f. J. Tomula 25 f. Fr. Bluszez, A. Morawiec po 2 m. St. Stanekowiak 50 f. J. Leks 1 m. A. Weiner 50 f. Fr. Lassak, J. Kłapeć, Fr. Wuwer, W. Kotyrbia po 1 m. Z. Gawlik 50 f. L. Szmyczek 60 f. U. Wainer 1 m. T. Marcinek 30 f. J. Marcinkowski 1 m. T. Antonczyk 50 f. P. Marinkowski 1 m. K. Latocha, Fr. Gwoździak, W. Pawliczek po 50 f. Fr. Anderski, I. Możdżen, P. Łukosik po 1 m. Józefa Stasiak 50 f. K. Jerzka, E. Rotkegel, Łuska, A. Ogrodowicz, U. Bierla, I. Szczotok, T. Kubica po 1 m. J. Czarnecki 1,50 m. A. Liszka 1 m. J. Kotecki 3 m. J. Gawron 1 m. R. Molata 50 f. J. Adamowski 1,50 m. Fr. Kwiatkowski 1 m. J. Grzegorzek 5 m. C. Niemianowany 1 m. A. Wieczorek 1,10 m. W. Hojka 1 m. J. Rudnik 50 f. L. Adamek 2 m. J. Szyndra 1 m. Fr. Swoda 50 f. A. Krótki 1 m. Stan. Gardo 50 f. H. Masarczyk 1 m. J. Kocyan 50 f. A. Offert 30 fen. K. Woźnica 50 f. P. Holesz 5 m. J. Polewka 2 m. T. Blokesz 3 m. J. Smolka 1 m. W. Jarkulisz, A. Sosna po 50 f. W. Jurczyk 2 m. P. Szczepny 50 f. J. Szewieczek 2 m. A. Damazyński 50 f. M. Jakubowski, A. Kulpa, K. Piskorz po 1 m. J. Bracha 50 f. A. Sojka, M. Świerczek, W. Sochacz po 1 m. Fr. Michałek 50 f. P. Matuszczyk 1 m. St. Cielusz, H. Cuber po 50 f. Fr. Gofka 1 m. A. Strojny, J. Kozlik, E. Pyrchala po 50 f. A. Harensa 30 f. E. Harensa, J. Rze-

pecki, Fr. Dworowy, P. Pieczka, E. Błażejowski po 50 f. J. Sieha 1,50 m. A. Student, K. Gofka po 1 m. Fr. Pawelec, J. Kurasz, J. Myśliwiec, Fr. Potysz, A. Potysz po 50 f. J. Potysz 1 m. W. Błażejowski 5 m. M. Szuleczyk 6 m. M. Adameczyk 1,50 m. Fr. Weiner, J. Kubica, M. Świenty po 50 f. W. Grabiec 1 m. J. Kaluza 50 fen. F. Wolny, P. Musiał po 1 m. P. Mężyk 3 m. R. Gojny 1 m. Paweł Piecha, J. Skleniak, K. Stanowski, I. Maisner, A. Musiał po 50 fen. J. Bison, J. Fojek po 1 m. Wdowa Kolorz 75 f. A. Krupa 2,50 m. T. Zajac 2 m. Fr. Krawczyk 1 m. K. Tytko 2 m. J. Kolorz 1,50 m. W. Mocz 2 m. L. Kania 1 m. Albina Waloszek, Alojza Waloszek po 50 f. W. Wycisk 1,50 m. W. Wesolek, J. Kobiak po 1 m. Józef Świenty 2 m. Fr. Śliwa, J. Penkalla po 1 m. A. Stróż 50 f. A. Kamowski, A. Pietrasiński po 1 m. I. Kurka, W. Ratajczak, Wł. Korbas po 50 f. A. Sperling 1 m. P. Świenty 40 f. W. Knedlik, J. Kubica po 50 f. J. Kubica 1 m. E. Kurka, W. Skupien, W. Kotura, J. Bluszez po 50 f. I. Bugo 30 f. T. Palacz 10 f. M. Blucha 50 f. Franciszka Szwanika 2 m. A. Pędziak 20 f. J. Świenty 25 f. J. Machnik, R. Kosiński po 50 f. A. Nowacki 1 m. Fr. Skrzypczyński 30 f. J. Dadok, K. Świenty po 50 f. Fr. Jenderke, L. Skowronek po 1 m. A. Jagocki 3 m. P. Gardyan 2 m. K. Ganita 50 f. Fr. Tytko, E. Kies po 1 m. M. Klimek, K. Gomolec po 3 m. A. Kaprol 1 m. K. Bombik 50 fen. J. Matek 20 f. E. Wróblewska 1 m. K. Czampiel, J. Jarczewski po 50 f. Fr. Teidel 4 m. J. Kozub, Fr. Kubik, A. Michniewski, Fr. Marchal po 1 m. J. Deec 2 m. Fr. Wasielewski, L. Brzeziński po 1 m. D. Koczwa 50 f. A. Kura 1 m. St. Smuda 50 f. J. Wieczorek 1,30 m. T. Nęski, J. Skupin po 1 m. K. Będziński, K. Dudek po 50 f. L. Matuszek 1 m. J. Gielnik, M. Kosieki, J. Kamiński, K. Dzierżawa, J. Kukla, J. Kremzer po 50 f. Fr. Koczy, J. Kluziak, J. Bugajny po 1 m. M. Brylak, A. Stanina, D. Baron po 50 f. A. Iwanek 1,50 m. I. Iwanek 1 m. W. Dymka 15 f. J. Szrajner, A. Cuber, P. Wygoda, A. Szwanika po 50 f. A. Gieł 20 f. T. Kociuszko 1 m. M. Kocyan 2 m. F. Krosok 50 f. W. Demel 1 m. J. Głab 50 f. W. Noszawa 40 f. J. Lantko 1 m. W. Pawlak 60 f. L. Szajer 2 m. J. Botorek, J. Kolorz, I. Hassek, Fr. Adameczyk po 1 m. W. Myśliwiec 2 mk. L. Trzosa, J. Siwczyk po 1 m. Fr. Kochanek 50 f. Fr. Langer, A. Acheltel po 1 m. K. Kocyan II 2 m. K. Kocyan 50 f. F. Thomas, J. Pilarczyk, Fr. Gamof, J. Kocyan, St. Kamiński, J. Gwoźdź po 1 m. D. Mikula 55 f. A. Wróblewski 30 f. Fr. Kochanek 40 f. J. Podziński, J. Jochaniak po 50 f. J. Reluch 1 m. J. Biały 50 f. J. Myśliwiec, M. Koczy po 1 m. T. Nowaczyk, J. Januszewski, J. Grzybek, J. Nietrze po 50 f. Pawełek 5 m. T. Kolarczyk 50 f. W. Kosub 5 m. Szewczyk 50 f. K. Wolnik, J. Łuska po 1,50 m. J. Dziwak, W. Welowczyk po 1 m. J. Hornik 5 m. Fr. Surma 1 m. W. Rycman 3 m. E. Jędróska 50 f. R. Cieślak 1,50 m. J. Hermann 2 m. A. Franca 1,50 m. H. Schlenska 20 f. J. Porwot 1 m. M. Stawski 50 f. K. Grabiec, J. Jędróska, J. Chroszcz po 1 m. Fr. Szymczek 50 f. Fr. Nieszporek 30 f. J. Liszka 50 f. Fr. Marek 1 m. J. Ton, J. Huwer po 50 f. J. Duda 45 f. J. Mieczek, Fr. Cuber, K. Janeta po 50 f. A. Urbańczyk, Oferbek po 5 m. T. Szula 2 m. Jan Świenty 1 m. Razem 458,45 mk.

M. Libera z Poznania 3 m. N. N. z Poznania 8,30 m. W. Kayser z Poznania 50 m.

Stowarzyszenie Kobiet Pracujących »Skarga« w Obrzycku 20 m. Kaminczak z Borzumia 2 m. Nawrocka z Strzałkowa 2 m. A. Krawiec z Jarocina 3 m. Za pośrednictwem F. Ratajczyka zebrane w parafii Międzyborskiej: F. Ratajczyk 5 m., M. Balcerek 5 m., M. Pietruś 5 m., K. Sodoiski 50 f., razem 15,50 m.

Od żołnierzy z pod Verdunu za pośrednictwem J. Michalaka: Kapala, Jekel, Łagodka, Furmanowicz, Grzeszczyk, Adamski, Szymczak, Dańczak po 2 m. Wrzesiński, Łakomy, Papich, Kowalkowski, Tomczak, Biegane, Marek, Ostoj, Kłaskata, Szware, Ratajczak, Pieczyński, Urbanik, Marciuszewski, Przybyłek, Majnert, Wojtaszek, König, Dądzinski, Kowalczyk, Józef Teodorczyk, Jan Teodorczyk, Kubiak, Joppek, Lewandowski, Gajewski, Jasiński, Jegelka, Kujat, Klepacki, Coliński, Nawrot, Wojciechowski, Leśniczak, Nowak, Szadel, Michalak po 1 m. Łabicki, Nowacki po 75 f. Trzosek, Wyduwa, Rutkowski, Szulc, Brzuszkiewicz, N. N. po 50 fen. Razem 58 m.

X. W. Szalkowski z parafii Czeszewskiej: Czeszewo 196,50 m., Wiśniewo 20 m., Czerlin 52 m., Morałowo 162,30 m., dzieci szkolne z Czeszewa za pośrednictwem Bronisławy Majewskiej i Maryanny Pisarek 21,20 m., razem 432 m. (Składka parafialna do Prześw. Konsystorza 110,11 m., ogółem złożyta parafia Czeszewska 562,11 m.)

X. prob. J. Laskowski z Konarzewa (III rata): od matek z Trzcielina 24,45 m., z Dopiewa 110 m., z Lisów 46,80 m., z Konarzewa 81 m., z Chomęcic 52,50 m., z Gofusek 44,50 m., z Dopiewca 54,60 m. i od matek na zebraniu 17,80 m., razem 431,65 m.

X. prob. Dreker, Völpke 11 m.

X. prob. Laskowski od parafian Raszkowskich 42,20 m. (154,85 m. odesłano do Prześw. Konsystorza).

X. prob. Niklewicz z Solca (w dalszym ciągu złożyli): J. Szymański z Lubrza 20 m. Rózaniec meżów 14,01 m. K. Przybył z Krzykos, Ratajczakowa z Solca, A. Misiurny z Solca po 5 m. Pilarczyk z Małoszka, Smigaj z Sulęcina, Jakubiak z Bogustawki po 3 m. Maryanna Henschel z Solca, K. Abramowicz z Sulęcina, Helena Surdyk z Witowa po 2 m. Wł. Abramowicz 1 m. X. Y. Z. 7,40 m. Razem 72,41 m.

X. prob. Smietana, Brody (VI rata) od parafian Pakosławskich 135,50 m.

II. Dodatek „Przewodnika Katolickiego” Nr. 15.

Poznań, dnia 11-go kwietnia 1915.

Z Ciśnicy: F. Pawlak 4 m., I. Wawrzyniak 4 m. i Józef Łajdyk 3 marki.

X. kapelan Dickamp od Bractwa Różańcowego przy kościele św. Anny w Dortmundzie 37 m.

Za pośrednictwem X. prob. Zimmera z parafii Kaszczorskiej: W Kaszczorze: Kółko rolnicze w Kaszczorze 24 m. Markwitz 1 m. Fr. Zboralski 4 m. X. Zimmer 10 m. Róża niewiast: Sch. 10 m. N. N. 50 f. Róża mężów: W. Rzycki 2 m. J. Król 1 m. J. Rychter 1 m. J. Pacyna 3 m. K. Pacyna 1,50 m. M. Zboralski 1 m. F. Zboralski 3 m. P. Gonda 1 m. J. Waszkowiak 1 m. I. Tomys 2 m. A. Krawiec 2 m. W. Kościelny, J. Kemski, L. Przybecki, I. Makowiak, K. Graczy, S. Budziński po 1 m. Z róży niewiast 3 m. A. Tomys 3,20 m. A. Henke 1,20 m. G. Pacyna 3,20 m. A. Walkowiak 20 f. M. Bękoś 20 f. K. Pukała 70 f. W. Zboralska 1,20 m. A. Muszkieta 20 f. M. Kaczmarek 70 f. M. Szymańska 20 f. A. Wojtkowiak 50 f. R. Kempka 1 m. J. Knop 1,50 m. C. Nowaczyk 2 m. M. Rodewald 1 m. LX róża niewiast 3 m. Bajon 3 m. N. N. 10 m. Król 1 m. Król 50 f. Miś 3 m. Grasa, Stroińska, Wojciech po 1 m. Zboralska 2 m. Ławida 5 m. Malcher 20 f. Koniecznyńska, Mathias po 1 m. Torga, Ludwik, Walkowiak po 50 f. N. N. 3 m. N. N. 3 m. Razem 134,30 m. — W Mochach: K. Olszewski, E. Jankowiak, St. Michalski, K. Makala, J. Kasperski po 1 m. A. Weiss, M. A. St. Stepczak 50 f. Fr. Ławecki, W. Kamieniarz, Herkt po 2 m. K. Ślebioda 1 m. J. Rąbiega, A. Stachowiak po 2 m. St. Przymuszała, A. Marcinowski, Kasperski po 1 m. K. Paulus 50 f. F. Marcinowski 2 m. F. Rolla 1 m. F. Stepczak 2 m. M. Smukała 50 f. A. Thiel, J. Marcinowski po 1 m. J. Patała 4 m. Nowicka 20 f. Mielcarek, J. Pochanke, M. Lorenz, M. Wróblewicz po 1 m. F. Szafata, B. Malcher po 25 f. M. Rozynek 1 m. A. Siebert 50 f. Sz. Thiel 2 m. F. Drożdżyński 1 m. J. Dombrowska 50 f. A. Michalewicz 2 m. St. Wieczorek 50 f. I. Niklewski 1 m. Wróblewski 50 f. Pachofek 3,20 m. Razem 49 m. — W Łupicy: A. Nowaczyk 3 m. Opaska, Teichert po 1 m. Bajon 3 m. Kostrowski 1 m. J. Kostrowski 50 f. A. Skrzypczak 50 f. Woźny, M. Jesiek po 2 m. A. Tomiak 1 m. Fischer, Wojciech po 1,50 m. Olszewski 30 f. J. Landy 2 m. S. Toś 1,50 m. F. Henke 50 f. F. Schulz 2 m. A. Fieger, W. Napierała, M. Smerda, Foterek, F. Michalewicz po 1 m. Wolniczak, Matysiak po 2 m. Razem 33,30 m. — W Osłoninie: I róża panien: L. Szymańska, W. Szymańska po 2 m. A. Krzymienievska, J. Krzymienievska po 1 m. A. Ceglarek, W. Krystek po 50 f. A. Frak 1 m. Ł. Karkutt 50 f. Jadwiga, Helena, Anna Szymańska po 50 f. Róża mężów 10 m. K. Mały 5 m. I. Ślebioda 2 m. F. Herkt 50 f. S. Rolla 1,50 m. K. Rolla 1 m. W. Rolla 2 m. W. Krzymienievska, F. Ślebioda po 1 m. P. Krzymienievska 2 m. M. Drożdżyński, J. Rolla, A. Ratajczak, J. Szymański po 1 m. Róża panien: H. Ślebioda 1,50 m. N. N. 5 m. W. Ślebioda 1 m. E. Hübner, A. Herkt, M. Ceglarek, P. Tomaszewska po 70 f. B. Drożdżyńska 1 m. G. Ślebioda, P. Rzycka po 70 fen. M. Rynek 1 m. K. Bajon 70 f. M. Krzymienievska, G. Słomińska po 1 m. III Róża: B. Ławecka 50 f. J. Ławecka 1 m. H. Mała 50 f. M. Ślebioda, A. Hübner, M. Skorupińska po 1 m. L. Krystek, M. Stachowiak po 50 f. B. Krystekówna, P. Krystek, F. Krystek, H. Błocian, P. Hübner po 1 m. — E. Rolla 1 m. E. Kaźmierowska 1,50 m. F. Drożdżyńska 30 f. M. Hübner 5 m. K. Sliwa 1 m. J. Krystkowa 1,25 m. M. Rolla 1 m. Z. Mała 50 f. B. Smukała 1,50 m. J. Krzymienievska, A. Jędrzychowska, J. Ślebioda po 1 m. A. Broermann 1,50 m. IV Róża: P. Krystek 3 m. A. Ławecka 1 m. Córki 40 fen. A. Jankowicz, M. Ślebioda, M. Frackowiak, Apolinarz, J. Cichorzewska po 1 m. Mała 2 m. Ł. Kowalewicz 1 m. B. i A. Krzymienievskie po 2 m. M. Ceglarek, J. Karkutt po 1 m. A. Skorupińska 3 m. — F. Drożdżyński 1 m. Michalewiczowie 2 m. Kazio Krystek na imieninach 1 m. B. Krystek 1 m. W. Rolla 1,50 m. K. Rolla, P. Szwałkowska po 1 m. A. Herkt 30 f. E. Ciesielska, M. Frank, W. Stachowiak, F. Rolla, A. Rolla po 1 m. B. Markwitz 2 m. P. Busko 1 m. M. Błocian 1 m. I Róża niewiast 6,50 m. Razem 131 m. Ogółem 350 m.

Za pośrednictwem St. Kroenkego z Kiedrowa: Kroenke 10 m. Wróblewski 6 m. Hemmerling 4 m. Kamiński i Łukaszeński po 3 m. Kaźmierczak 2,50 m. Kufel, Jasiński, Stronka, Burdelski, Buczkowska po 1 m. Dereżyński, Mazur, Jankowska, Balcerowicz po 50 f. Razem 35,50 m.

X. prob. Lipowicz od 5-letniej Rózi Synowiec z Rzeszek 3 m.

X. prob. Klein odebrał od Przybylskiego z Zieleźnicy 3 m. Z parafii Polskie Wilkowo (II rata) J. G. 6 m. Łuczak z Naumburg 10 m.

X. Jesiek z Poznania od kilkunastu osób 66 m. W. Ogoniak z Bökenhof 1,50 m.

X. kurator Sittek z parafii Wriezen: Włodarz Graczyk i ludzie z Batzlow 61,50 m., włodarz Żabiński i ludzie 30 m., włodarz Ograbek i ludzie z Bienenwerder 10 m., z skarbonki 4 m., Kucharski 1 m. Razem 106,50 m.

Z Poznania: X. dr. Trampeżyński 50 m., Dziekan 3 m., St. Weltmeyer 1,50 m. St. Gr. z Leszna 10 m. Zenon i Jadwisia Dzierłowski z Poznania 1,85 m. K. Juchaczewska 2 m. N. N. 3 m. Irenka z Pawłowic 6 m.

Z parafii Krerowskiej składka zebrana w kościele 350 m.

Parafia Rozdrażewska (III rata) 115 m.

Od Panien Różańcowych z Czerniejewa: Buczkowska i Szalbieżówna po 1,50 m., M. Szalbieżówna 1 m., St. Szalbieżówna 75 fen., J. Szalbieżówna 50 f., Woźniakówna 1 m., Kozłowska 50 f., Dąbrowska 50 f., Rożykówna 50 f., Plucińska 1 m., Kostenka 50 f., R. Kostenka 1 m., Szymeaderska 25 f., Pagórkówna 50 f., Wilczyńska 30 f., Kostenka 75 f., Pawlakówna 25 f., Wiśniewska 1 m., Duxówna 1 m., Mierzejewska, Dębska, Stefańska, W. Stefańska i Sredzińska po 1 m., Cz. Cieślińska i Ł. Cieślińska po 50 f., Gadzińska 15 fen., Węclewska 25 fen., N. N. 1 m., Sławińska 1,50 m., Sławińska 1 m., S. Skibińska i M. Skibińska po 50 fen., Lipińska 2 m., Pocentkówna 1 m., Kostenka 25 fen., Sredzińska i Obarska po 1 m., Kuchowiczówna i Nowakówna po 50 f., Nowicka i Bytońska po 1 m., Maćkowiakówna 50 f., Maciejewska i Rzepkówna po 1,50 m., K. L. J. Cierzniaćkówna 3 m., Gadzińska 4 m., M. E. Kaczmarskówna 2 m., Torżówna 2 m., Olszewska 3 m., Zawadzka 1 m., Sredzińska 30 f., Thunertówna 1,50 m., Graczykówna 50 f., Wł. Graczykówna 25 fen., Makowska 50 f., Lancówna 1 m., Hernesówna 50 f., Zuberówna 1 m., Szubówna 50 f., Baranowska 1 m., Krupska 30 f., Olejniczakówna, Staniszevska, J. Rzepczyńska i M. Rzepczyńska po 50 fen., Grunwaldówna 1 m., Witkowska 50 fen., Krygerówna 10 fen., Mellerówna 50 f., Krupska 1 m., Kamińska i Będkówna po 50 f., Budzyńska 2 m., Witczakówna 20 f., Osińska 50 f., Ostrowska 2 m., Elbanowska 30 fen., Kolbertoniczówna 65 f., Szymkowiakówna 2 m., Owczarszakówna 50 fen., Wichoińska 2 m., Buczkowska, Walędowska i Maciejewska po 1 m., Maciejewska i Dux po 2 m., Walczakówna 1 m., Wachowiakówna 15 f., N. N., Grześkiewiczówna, E. i A. Kiepasówna i Fabrowska po 1 m., Tyranowska 30 f., Knasiakówna i Jakubowska 50 f., Wardańska 1 m. Razem 90 m.

Robotnicy polscy z Recke 15 m. i X. prob. S. J. 5 m. Razem 20 mk.

Żołnierz Sobociński 2 m.

Ze Skierzyny J. P. (III rata) 15 m. i Kozerski 5 m. J. Krzesiak z Lutogniewa 2 m. Z Poznania M. P. 50 f., Frackowiak 3 m., Starczewska 5 m. M. i Ig. Osinicy 5 m.

X. Szukalski z Rydzyny IV rata: Przybylski 10 m., N. N. 1 m., z Żywego Różańca 40,35 mk. Razem 51,35 m.

S. M. z Kurnika 5 m., żołnierz R. Niewitecki z Lipska 1 m., Cz. Żuchowski 50 f., Karaśkiewicz z Grodziska 2 m.

Ogółem złożono 63,023,10 m.

Z powyższej sumy odebrali:

p. dr. Niegołowski do dyspozycji Rady

Narodowej 15,000 m.

Rada Narodowa przez Bank Związku

Spółek Zarobkowych 30,000 m.

p. K. Brownford, sekretarz Komitetu niesienia pomocy w Królestwie Polskim, (składka od X. państwa Łukomskiego z Kozmina) 2,500 m.

Razem 47,500 m.

Pozostaje złożonych na depozycie w Banku Związku

Spółek Zarobkowych oraz w redakcyi naszej . . . 15,523,10 m.

Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

Na życzenie wyszczególnia się:

X. prob. Kaczmarek z Wyrzyska od parafian 500 m., N. N. i N. N. 60 m., Rada Nadzorcza Banku Ludowego 1000 m., razem 1560 m.; z kwoty tej wysłano do redakcyi »Kuryera Pozn.« 1403,75 m., do Prześw. Konsystorza w Gnieźnie 156,25 m. — X. prob. Jezierski z Lubinia zebrał 1475 m., które odesłano do Banku Związku Spółek Zarobkowych, zaś Tow. Kat. Rob. złożyło 50 m. w redakcyi »Dziennika Pozn.«. — X. prob. Wolniewicz zebrane od parafian gryżyńskich 972 m. złożył w Banku Włościańskim w Poznaniu. — Parafia Hłowiecka złożyła w biurze Rady Narodowej 205 m.

Sprostowanie: Fr. Majchrzycki z Koszut złożył nie 20 fen. lecz 20 marek.

Kalendarz.

Niedziela (Przewodnia), 11 kwietnia, Leona p., Anasta-
zyusza. — Poniedziałek, 12 kwietnia, Juliusza p. — Wtorek,
13 kwietnia, Hermenegilda m. — Środa, 14 kwietnia, Tyburcego
i Walerego, Teodora. — Czwartek, 15 kwietnia, Krescentego. —
Piątek, 16 kwietnia, Lamberta m., Zenona. — Sobota, 17 kwietnia,
Rudolfa, Aniceta p.

Adoracyę Najświętszego Sakramentu mają następujące
parafie: 11 kwietnia Lubosz i Nakło. — 12 kwietnia Lutom i Sadki. —
13 kwietnia Lwówek i Śmietowo. — 14 kwietnia Międzybóże i Wyrzysk. —
15 kwietnia Ostroróg i Wysoka. — 16 kwietnia Ottorowo i Krostkowo. —
17 kwietnia Pniewy i Biskupica.

Czy Pan zna CENAGO?

Jeżeli nie, to proszę spróbować

a z pewnością przekona się Pan, że Cenago to nie zwyczajny proszek do prania, jak wiele innych, tylko coś nadzwyczajnego. Cenago bowiem nie tylko, że białiznę doskonale pierze i biele, ale też wywabia wszelkie plamy od wina, owocu, kawy, czekolady, krwi i t. d., przy białiznie od chorych zabija wszelkie zarodki chorób zaraźliwych. Cenago pierze sam, białiznę się tylko 1/4 godziny w roztwornie Cenago gotuje. Trzeci białizny nie potrzeba, piorąc więc w „Cenago” ochrania się białizną. Cenago jest wszędzie do nabycia w paczkach po 35 i 65 fen. Gdzie nie ma na składzie wysyła się z fabryki 4 duże paczki za 2,60 mk. franko.

Chem. Fabr. Ergasta i Cies. Nagórski
Pr. Stargard.

Saponi Koszarka do namoczenia białizny

Bilans Bilanz

Banku Ludowego w Boku | der Bank Ludowy w Boku
Eingetragene Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht

—>>> pro 1914. <<<<—

Aktiva-Aktiva.	Konto. — Conto.	Pasywa-Passiva.
—	... Udziały — Anteile ...	106 871 14
1 644 080 95	... Wexle — Wechsel ...	—
180 95	Kosza procesowe — Prozesskosten	—
—	... Depozyta — Depositen ...	1 509 492 35
—	Fundusz rezerw. — Reservefonds	137 221 75
—	Rezerwa spec. — Spezialreserve	38 800 47
49 400 00	... Akcje — Aktien ...	—
122 080 55	... Banki — Banken ...	—
—	Fundusz emeryt. — Emmeritenfonds	28 692 87
17 261 83	... Gotówka — Baargeld ...	—
—	Do dysp. W. Zehr. — Zur Disp.	—
—	der Generalversammlung	11 925 70
1 833 004 28	—	1 833 004 28

Liczba członków — Mitgliederzahl.

Z roku 1913 na rok 1914 przeszło	)	1344
Vom Jahre 1913 auf 1914 sind übergegangen	)	1344
W roku 1914 przybyło — Im Jahre 1914 kamen hinzu	)	58
W roku 1914 umarło, wystąpiło, wykluczone	)	1402
Im J. 1914 sind gestorben, ausgeschieden u. ausgeschl.	)	77
Przechodzi na r. 1915 — Kamen über auf 1915	)	1325

Buk, dnia 7. marca 1915. — Buk, den 7. März 1915.

Zarząd — Der Vorstand

X. radca Niziński. Feliks Bader. Miński.

Dr. Chrzanowski.
Klinika dla kobiet

I, II, i III. klasa.
Poznań, św. Marcin 45a.

Telefon 1875.

Telefon 1875.

Książka na czasie!

Nakładem naszym ukazała się co dopiero bardzo ciekawa książka, której przeczytanie może być niezmiernie pożytecznym właśnie teraz w czasie zawieruchy wojennej. Książka ta nosi tytuł:

Nieśmiertelne Świeczniki Narodu Polskiego

Trzydzieści opowiadań z życia Świętych i Błogosławionych Polaków i Polek zebrał i opracował Adam Kompf.

W barwnych opowieściach przesława się przed nami ten chlubny poczet, którego światło promienne teraz zwłaszcza w czasach ogólnej udręki, leczący może i krzepić dusze znękaną.

Dzielnko zawierające 280 stronnie druku, w pięknym wydaniu, ozdobione 12 artystycznie wykonanymi obrazkami, kosztuje w oprawie tylko 3 Marki, z przesyłką poczt. 3 Mk. 20 fen.

O łaskawe liczne zamówienia uprasza

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
w Poznaniu, Św. Marcin 69.

Związek mszalny

przy kościele Najśw. Panny z Lourdes, X. X. Misjonarzy w Krakowie, w Nowej Wsi. Karta wpisowa: 1 M. Za członków „Związku mszalnego” odprawia się w tymże kościele dwanaście mszy św. po wieczne czasy.

Adres: X. X. Misjonarze
Kraków 9. Nowa Wieś.

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

Bilanz pro 31. Dezember 1914.

Activa.	Conto.	Passiva.
—	... Geschäftsanteile ...	3 659 19
114 03	... Prozesskosten ...	—
153 069 00	... Wechselarheiten ...	—
—	... Depositen ...	185 668 11
—	... Reservefonds ...	899 45
—	... Spezialreserve ...	302 01
20 248 75	... Banken ...	—
12 935 00	... Immobilien ...	3 550 00
7 317 42	... Baarbestand ...	—
—	Zur Disp. der Generalversammlung	195 44
590 00	... Mobilien ...	—
194 274 20	—	194 274 20

Mitgliederzahl:

Auf das Jahr 1914 gingen 150 Mitglieder über. Im Jahre 1914 traten 18 ein. Ein Mitglied ist ausgeschieden. Mithin waren am Ende des Jahres 1914 — 167 Mitglieder.

Margonin, den 24. März 1915.

BANK LUDOWY

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.
W. Bajerowicz. M. Wrembel. F. Kowaliński.

Świece ołtarzowe świece dla bractw

z wosku pszczełnego poleca

W. Piechocki, Gniezno.
Fabryka świec. — Bielnik wosku.

Gospodarze! Ochroniajcie zasiewy!

Aptekarza Haasego Cuprin patentem środek ochronny dla zasiewów zaszczycony pomaga przeciw opaleniznie i szkodom wyrządzonym przez owady wszelkiego rodzaju! (524)

Blizsze szczegóły w prospektach, które wysyła jedynie zastępca:
R. Napierała, aptekarz w Boku, Drogeria medycyna.

WSZY!

Puder z krezołem niszczy w 10 min. wszelkie robactwo (0,70 i 1,20 M.). Olejek zapobiega rozpo- wszechnianiu zarodka. (0,70 i 1,20 M.) (494)

Wysyła wprost w pole za do- łączeniem 20 fen. na porto.

Apteka w Śremie.

Adres: Apotheke-Sohrinn.

—————

—————

—————

Walne Zebranie

Die Generalversammlung

podpisanej Spółki odbędzie się w **poniedziałek, dnia 12. kwietnia 1915 o godzinie 10-tej przed południem** w lokalu pani Łukowskiej w Rawiczu.

Porządek obrad:

2. Przedłożenie sprawozdania kasowego za rok 1914, uchwała co do podziału zysku, przyjęcie bilansu i udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania.
2. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
3. Sprawozdanie z ostatniej rewizji związkowej.
4. Uchwała wynikająca z § 49 prawa spółkowego z dnia 1. maja 1889.
5. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe za rok 1914 wyłożone będzie od jutra w lokalu kasowym.

Rawicz, d. 29. marca 1915.

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht.

Rada Nadzorcza Mroczkowski.

der unterzeichneten Genossenschaft findet am **Montag, den 12. April 1915 um 10 Uhr vorm.** im Lokale der Frau Łukowska in Rawitsch statt.

Tagesordnung:

1. Jahresbericht pro 1914, Verteilung des Reingewinnes, Annahme der Bilanz, Decharge für Vorstand und Aufsichtsrat.
2. Wahl von 3 Aufsichtsratsmitgliedern.
3. Berichterstattung über die Verbandsrevision.
4. Beschlussfassung betreffend § 49 des Genossenschaftsgesetzes vom 1. Mai 1889.
5. Anträge ohne Beschlussfassung.

Der Jahresbericht pro 1914 wird von morgen ab im Geschäftslokale ausliegen.

Rawitsch, d. 29. März 1915.

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht.

Der Aufsichtsrat Mroczkowski.

Dr. Falgowski

Klinika dla Kobiet

Poznań, Rycerska 36

naprzeciw król. biblioteki.

Telefon 2075.

Składajcie oszczędności

w następujących Spółkach związkowych:

- Babimost**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Bomst.
Czarnków, Bank Ludowy w Czarnkowie E. G. m. u. H. Czarnikau.
Droszew, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Drosenau per Kotowicko.
Gasawa, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Gonsawa.
Golina, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Golina.
Jarocin, Kasa Pożyczkowa i Oszczędności w Jarocinie E. G. m. u. H. Jarotschin.
Jutrosin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Jutroschin.
Kępno, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kempen (Bz. Posen).
Kościan, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kosten (Bz. Posen).
Koźmin, Towarzystwo Pożyczkowe w Koźminie E. G. m. u. H. Keschmin.
Krotoszyn, Bank Ludowy zap. sp. — Volksbank E. G. m. u. H. Krotoschin.
Leszno, Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H. Lissa (Bz. Posen).
Lubzenica, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Lobsens.
Lubasz, Bank Lud. E. G. m. u. H. Lubasch. (Kr. Czarnikau).
Mchy, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Emchen.
Mikstat, Towarzystwo Pożyczkowe E. G. m. u. H. Mixstadt.
Ostrów, Bank Kupiecki E. G. m. u. H. Ostrowo (Bz. Posen).
Pleszew, Bank Pożyczk. w Pleszewie E. G. m. u. H. Pleschen.
Pogorzela, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Pogorzela.
Poznań, Kasa Wzajemnej Pomocy E. G. m. u. H. in Posen.
Poznań, Skarbona E. G. m. u. H. Posen, Warschauerstr. 7.
Uście, Volksbank zu Usch, E. G. m. u. H. Usch.
Witkowo, Bank Ludowy w Witkowie E. G. m. u. H.
Wyrzysk, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Wirsitz.

Polecamy gorąco nową książeczkę, którą napisał

Ks. Bolesław Żychliński

Przewodnik do częstej Komunii św.

Słowo do ludu!

Kto przystępuje częściej do Komunii św., pragnąłby przygotować się do niej i złożyć dziękczynienie po Komunii św. nie zawsze w tych samych słowach, lecz co dzień inną modlitwą i inne akty ofiarować Panu Bogu.

Nie znajdzie się takich modlitw w zwykłych książkach do nabożeństwa. Dla tego autor w tej książce napisał na każdy dzień tygodnia przygotowanie i dziękczynienie do Komunii św., a napisał nadzwyczaj jasnym i przystępnym językiem. Książeczka jest prawdziwym przewodnikiem do częstej Komunii św.

Książeczka zawiera stron 304, mieszczą się w niej 4 obrazki, a kosztuje 1,20 Mk. — Do nabycia we wszystkich księgarniach i w

Księgarni św. Wojciecha, Poznań, św. Marcin 69.

Bilans za rok 1914. Bilanz für d. Jahr 1914.

Activa.	Konto — Conto	Passiva.
—	Fundusz rezerwowy — Reservefonds	29 777 80
—	Rezerwa spec. — Spezialreservefonds	6 040 21
—	... Udziały — Geschäftsanteile	20 550 89
—	... Depozyta — Spareinlagen	508 254 23
13 180 60	... Banki — Banken	—
12 000	... Akcje — Aktien	—
7 45	Koszta procesowe — Prozesskosten	—
534 178 01	... Weksle — Wechsel	—
6 203 69	... Gotówka — Barbestand	—
—	Do dyspoz. Waln. Zebrania — Zur Disposition der Gen.-Versammlung	646 62
—	Do dyspoz. na propagandę — Zur Disposition der Propaganda	300 —
585 569 75		585 569 75

Liczba członków — Zahl der Mitglieder:

wynosiła na 1. 1. 1914 — Betrag am 1. 1. 1914 . . . 260
 przybyło w roku 1914 — Im Jahre 1914 beigetreten . . . 8
 w roku 1914 ubył — Im J. 1914 sind ausgeschieden . . . 4
 Przechodzi na r. 1915 — Auf das J. 1915 gehen über . . . 264

Rogoźno, dnia 31. marca 1915.

Rogasen, den 31. März 1915.

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Zarząd. — Der Vorstand.

Dr. Wysocki, W. Pawłowicz, Fr. Wiczorek.

Oszczędności

przyjmuje podpisany Bank na oprocentowanie w każdej sumie i każd. czasie i płaci

przy półrocznem wypowiedzeniu i oblicza procent od dnia wpłaty. — Adresować trzeba tak:

Bank Parcelacyjny E. G. m. b. H.

w Kościanie — Kosten Pr. Posen.

Bank otwarty oprócz niedziel i świąt: Od 9-tej do 3-ciej po połud., a w soboty od 9-tej do 1-szej.
 Spółka należy do Związku Spółek Zarobkowych.

Uwaga: Naszym pp. depozytariuszom zwracamy uwagę, że nie potrzeba z każdą nową przesyłką pieniędzy dołączać książeczki, bo Bank nasz kartą donosi, gdy pieniądze odbierze; wystarczy więc kwiły takie chować i tylko co rok w styczniu książeczkę do uregulowania nadesłać.

Potrzebny zaraz pracownicy i uczeiwy (522)

pomocnik do większej pasieki.

W czasie wolnym musi pracować w ogrodzie. — Zgłoszenia przyjmują pod adresem: Dom. Lewków per Czekanow.

Robotników

do pracy przy koksie, wolnych od wojskowości, poszukuje się na wysoką zapłatę. Po trzymiesięcznej pracy wrócone będą koszty podróży. Piśmienne zgłosz. należy przestać pod adr. Zeche Dorstfeld in Dortmund 12.

Potrzebny zaraz lub później

skotarz

z własnymi ludźmi do oprzetu i dojenia ca. 100 sztuk bydła. — Zgłoszenia z odpisem świadectw do

Dominium Niezychowo, pow. Wyrzyski, Kr. Wirsitz Pos. stacya kolej. Weissenhöhe.

Osoba

znaj. gospod. dom. i szycio i mająca dobrze gotować, pragnie przyjąć posadę za matem wynagrodzeniem. Zgłosz. upr. do eksp. Przew. pod nr. 563.

Miejsce

stelmacha i ogrodnika

w Dom. Przylepki per Manieczki

zajęte.

Bilans — Bilanz

— pro 1914. —

Activa.	Konto — Conto.	Passiva.
574 45	Gotówka — Kasse . . .	—
224 15	Conto-Corrent-Conto . . .	1 865 50
6 442 89	Towary — Warenbestand . . .	—
206 35	Repozytorya — Mobiliar . . .	—
—	Udziały — Geschäftsanteile . . .	2 858 86
—	Fundusz rezerwow — Reservefonds . . .	508 14
—	Rezerwa specjalna — Specialreserve . . .	328 04
—	Rabat — Rabatt . . .	1 887 30
7 447 84		7 447 84

Liczba członków. — Anzahl der Mitglieder.

1. stycznia 1914 było	125	(członków)
Am 1. Januar 1914 waren		(Mitglieder)
W ciągu roku przybyło	21	(członków)
Im Laufe des Jahres beigetreten		(Mitglieder)

Wystąpiło w ciągu roku	4	(członków)
Im Laufe des Jahres ausgetreten		(Mitglieder)

Przechodzi na rok 1915	142	(członków)
Es gehen über auf das Jahr 1915		(Mitglieder)
z 172 udziałami po 50 M. — mit 172 Anteilen zu 50 M. =		
M. 8 600 Haftsumme.		

Na udziały wpłacono do końca roku 1914 — Auf die Anteile eingezahlt bis Ende des Jahres 1914 M. 2 258,86.

Dłonie, d. 30. marca — Dłonie, den 30. März 1915.

Spółka spożywcza w Dłoni

Eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.
Ks. Dziekan St. Lipowicz. Fr. Durczewski. E. Arndt.

Bilans — Bilanz

p. 31. 12. 1914.

Aktiva Aktiva.	Konto. — Conto.	Pasywa-Passiva.
—	Fundusz rezerw. — Reservefonds . . .	6 354 83
—	Rezerwa spec. — Spezialreserve . . .	21 348 93
—	Udziały — Anteile . . .	27 878 40
—	Depozyta — Spareinlagen . . .	662 221 40
10 000 00	Akcyje — Aktien . . .	—
183 60	Koszta proces. — Prozesskosten . . .	—
19 428 95	Banki — Banken . . .	—
684 395 57	Weksle — Wechsel . . .	—
—	Dywidenda — Dividende . . .	72 00
7 725 62	Gotówka — Baarbestand . . .	—
—	Zysk do dysp. Waln. Zebr. — Gewinn zur Dispos. der Gen.-Vers. . .	3 858 18
721 733 74		721 733 74

Liczba członków:

Z roku 1913 przeszło na rok 1914	448
W roku 1914 przybyło	35
	483
W roku 1914 ubyło	31
Na rok 1915 przechodzi	452

Golina, dnia 2. kwietnia 1915.

Golina, den 2. April 1915.

Bank Ludowy E. G. m. u. H.

G. Patoka. X. Toboła. Fr. Gerał.

Włóclarz

potrzebny zaraz do (550)

Majętności Srebrnagóra per Wapno.

(Kreis Znín, Pr. Posen.)

Dwóch uczniów

synów porządnych rodziców, przyjmie pod korzystnymi warunkami zaraz lub później do swej piekarni parowej

Konrad Kubacki

mistrz piekarski. — Śmigiel.

Koniczynę czerw.

bez babki i kaniarki ma na sprzedaż (565)

Nowicki,

Kendzierzyn p. Niechanowo.

Poszukuję kupna lub dzierżawy gospodarstwa albo kamienicy lub też kramu w kościelnej wsi.

Zgłosz. z dołącz. znaczką na odpowiedź proszę przest. eksp. Przew. Kat. p. nr. 572.

Stanicya, kuchnia i stajnia za 15 M. na mies. do wynajęcia. **J. Lodi, Malta per Posen.**

Osoby pragnące się wyuczyć gotowania przyjmę każdego czasu. Kuchnię prowadzi się praktyczną i wykwinną — cena przystępna. (567)
z Kierskich Wanda Pawłowska, Poznań, św. Marcina 3.

Skoki-Schokken.

Potrzebny (560)

organista

kawaler.

Potrzebni zaraz

na większy majątek:

pasterz do bydła

z dojem,

dobry kowal

żonaty lub samotny, i

torfiarz.

Zgłoszenia do eksp. Przew. Kat. pod nr. 561.

Człowiek do koni

znający się na gospodarstwie, potrzebny zaraz na probostwie w **Zaniemyślu**. — Zgłoszenia przest. Probostwo **Zaniemyśl-Santomischel.**

Zdrową

mamkę

dla dziecka nowo-narodzonego poszukuję zaraz. Zgłoszenia przyjmuję **pani Baierlein** ulica Półwiejska 38a, II.

Skotlarz do 6

krow i **Dziewczyną** do gospodar. mogą się zgłosić. **J. Lodi, Malta per Posen.**

Ucznia w gruntowną naukę kowalstwa przyjmie mistrz kowalski **Fr. Szmania, Środa, ul. Poznańska 14, Schroda, Posenerstr. 14.**

Probostwo

do wydzierżawienia.

Probostwo w Węglewie p. Pobiedziskami około 160 mórg jest zaraz do wydzierżawienia na 12 lat. Zgłoszenia przyjmuje (547)

Ks. Bauza

Węglewo p. Pobiedziska (Pudewitz).

Sprzedaż drzewa opałowego.

W **środe dnia 14. kwietnia 1915** rano od godziny 10. począwszy będzie w **gościńcu w Antoninie z rewiru Antoniewo**

Przez licytację sprzedanych:

65 mp. olszowych	knebli II.	z kwadry 92, 97, 103.
27 „	brzozowych „	
11 „	osicowych „	
320 „	sosnowych „	z kwadry 86 b. 88 g. 99 d. 100 a. 102 d.

Przygodzice, dnia 3. 4. 1915.

Nadleśniczy Matyas.

Dachy! Dachy!

Dostarcza pokrycia dachów na pałacach, kościołach i zwykłych budowlach, dachówką, tynkiem, szkudami, tekturą smoł, metalem. Pierwszorzędne świadectwa z odstawionych budowli. **Reparacje** spieszenie i tanio. Wysyłkowy interes pokrywania dachów od lat wielu zaprowadzony na Księstwo, Śląsk i Król. Polskie. Zakład wyrobów blacharskich.

IGNACY WOLNIEWICZ

Kostrzyn-Kostschin. Telefon 36.

Poszukuję zaraz do mojego hotelu dzielnej (576)

kucharki

kłóca już po hotelach pracowała. — Pensya miesięczna Marek 25 do 30.

Czesław Kluge, Hotel Grabow Bez. Pos.

Młodszy, czeladnika krawieckiego i dwóch uczni

przyjmie zaraz lub później

A. Skrzypek, Ostrów, ulica Szpitalna 8.

Uczeń

syn uczciwych rodziców, może się zgłosić. (542)

P. MIELCAREK, Miłosław, Tow. kolon., wina i cygary.

100 drenarzy

potrzeba do **Posadowa** pod **Krobą, Stacya kolei Krobia** lub **Klein Wlostowo**. Zgłoszenia przyjmuje szachtmistrz **Fr. Mondry.** (521)

Organista

żonaty potrzebny zaraz, któryby zarazem pełnił obowiązki **kościelnego**. Zgłoszenia pism. pod nr. 575 do eksp. **Przewodnika Kat.**

Ochroniarka wolna od obowiązków, poszukuje miejsca każdego czasu Łask. oferty do eksp. Przew. Katol. pod nr. 554.

Ucznia i czeladnika poszukuje zaraz (564)

J. Piotrowiak,

mistrz stelmachski, Dom. Chwałkowo p. Krobia

Człowiek trzeźwy i sumienny z powodu ważnej zmiany, poszuk. zajęcia jak gospodarz w gospod. Łask. zgłosz. przyjm. **M. Kwapiszewski, Kłobary, Kr. Pleschen in Po**